Dziś „Gazeta Sportowa"

Dziś „Gazeta Handlowa"

Nr. 191 Łódź, Sroda, 15 lipca 1925 r. Rok VIII

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego" wynosi w Łodzi zł. 4.20, za odnoszenie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7.20

Telefony „Głosu Polskiego" — redakcja: 19-71, 2-99; nocna redakcja i drukarnia: 7-99; adm nistracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska nr. 106. Konto czekowe: Poczt. Kasa Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy
I strona i w tekście 30 groszy strona 5 szpalt
Nekrologi 25 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 25 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ strona 10 szplt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

ZNOWU AWANTURY W SEJMIE

Tym razem obstrukcję rozpoczęły mniejszości słowiańskie

Klub p. Strońskiego demonstracyjnie opuszcza salę — Ukraińcy i białorusini śpiewają, gwiżdżą i biją w pulpity — Wesołe tematy narad konwentu senjorów — Endecja rusza do ataku, lecz „Wyzwolenie" śpieszy ukraińcom z odsieczą

WRAŻENIA OGÓLNE.

Po jednodniowej ciszy wczoraj w sejmie znowu tryumfowały pulpity.

Jeszcze na posiedzeniu porannem było spokojnie, jedynie narodowo-chrześcijański klub denerwował się, doszło bowiem do artykułów o wywłaszczeniu i odszkodowaniu za nie. Poprawek o wywłaszczeniu bez odszkodowania marszałek Rataj nie pozwolił głosować, uważając, że gwałcą one konstytucję.

Dodało to otuchy p. Strońskiemu, który przy artykule 27, określającym wysokość odszkodowania, także zażądał ekscepcji w imię konstytucji. Ta ostatnia ma podobno gwarantować wysokie odszkodowanie. Marszałek Rataj w to nie uwierzył, wobec tego klub narodowo-chrześcijański urządził exodus z sali.

Sytuacja burzliwa rozpoczęła się po przerwie, kiedy doszło do artykułów, dotyczących osadnictwa na kresach wschodnich. Przedstawiciele ukraińców i białorusinów uważają, że artykuły te w redakcji komisji, wymierzone są przeciwko ludności tubylczej, wznawiają smutnej pamięci praktyki kolonizacji niemieckiej.

Wobec tego kluby te protestowały przy każdym artykule. Po uchwaleniu paragr. 52 zanucili: „Ne para, ne para".

Ale w nutach musiała być przerwa z czego korzystał wicemarszałek Pluciński i „przeszmuglował" paragr. 53.

Wówczas nuty schowano pod ławki, a wydobyto jakieś ciężkie przyciski i gwizdawki. Rozpoczęła się udoskonalona obstrukcja, w której brały udział kluby ukraiński, białoruski i komunistyczny.

W ciągu kwadransa p. Pluciński stał bezradny na trybunie prezydjalnej, wreszcie skapitulował, posiedzenie wśród oburzenia prawicy przerwał.

Na prawicy wołano: „Głosować".

Po kwadransie p. Pluciński posiedzenie wznowił, komunikując, że kluby ukraiński i białoruski proszą o piętnastuminutową przerwę dla naradzenia się. Socjaliści, Wyzwolenie i Piast głosują za udzieleniem mniejszościom tego kwadransa, prawica oponuje, ale jest w mniejszości.

W czasie nowej przerwy koło trybuny prezydjalnej ustawiono czarną tablicę i napisano kredą: „Głosuję się poprawka Nr. 161". Tablica ta ma już smutną przeszłość z czasów p. Trąmpczyńskiego, który z jej pomocą przełamał obstrukcję socjalistów przeciwko artykułom konstytucji o senacie. To przypomnienie prawdopodobnie oddziało na P. P. S. i Wyzwolenie, bo natychmiast po wznowieniu obrad, oba te kluby oświadczyły, że na żadną tablicę, w regulaminie zresztą nie przewidzianą, nie zgadzają się.

Należy dodać, że białorusini i ukraińcy w wyniku swojej narady zażądali reasumpcji głosowań w sprawie wszystkich artykułów dotyczących osadnictwa na kresach, grożąc w przeciwnym razie stosowaniem obstrukcji bez końca.

Pan Pluciński znowu parę chwil stał bezradnie na trybunie spoglądając na tablicę, ale po chwili zarządził nową przerwę.

W czasie jej trwania wśród owacji lewicy posłowie Stańczyk i Wojewódzki wynieśli tablicę z sali. Poseł Dobija groził że w ten sam sposób ustawi ją z powrotem.

A tymczasem rozpoczęły się obrady konwentu senjorów. Trwały długo, a temat obrad był bardzo dziwny.

Naprzód usiłowano przekonać ukraińców, białorusinów, socjalistów i Wyzwolenie, że ta czarna tablica mieści się w regulaminie. Argumenty były słabe, trzeba było z tego stanowiska zejść.

Temat następny był bodaj jeszcze weselszy. Przekonywano ukraińsów i białorusinów, że ostatecznie mogą robić obstrukcję, byle to nie trwało za długo. Dawano im termin pół dnia. Ale ukraińcy i białorusini byli zdania, że nie są niczem gorsi od Wyzwolenia, mają więc prawo conajmniej do dwudniowej obstrukcji. Oczywiście, że i w tej sprawie nie można było dojść do porozumienia.

Wznowiono wiec obrady: co będzie, to będzie. Na trybunie zjawił się niepostrzeżenie poseł Taraszkiewicz z dzwonkiem.

Ten nowy rodzaj obstrukcji wyprowadził z równowagi poznańską część związku ludowo-narodowego, i do ataku na białorusina ruszył poseł Marbeg.

Na odsiecz białorusinom pospieszyło Wyzwolenie. Posiedzenie znowu przerwano.

Po przerwie wicemarszałek zdążył wydalić pp. Taraszkiewicza i Marbega, przyczem ten ostatni do decyzji wicemarszałka się nie zastosował.

Przewodniczący był zresztą zajęty nową metodą głosowania. Mianowicie koło trybuny prezydjalnej zebrali się leaderzy klubów, dowiadując się na ucho co się głosuje i rodzajem poczty pantoflowej komunikowali swoim kolegom klubowym.

W ten sposób, wśród nieustającej obstrukcji, załatwiono aż 3 artykułu, zatrzymując się na 480 poprawce i posiedzenie do dziś zrana przerwano.

Jeżeli praca pójdzie tem tempem co wczoraj, to prawdopodobnie zamiar zakończenia sesji w sobotę znowu będzie udaremniony i sejm zakończy swe obrady dopiero w przyszłym tygodniu, o ile naturalnie nie zjawi się po drodze jakaś nowa obstrukcja.

St. Gr.

PRZEBIEG POSIEDZENIA.

Przystąpiono do dalszego głosowania nad poprawkami do ustawy o parcelacji i osadnictwie. Przy art. 27, określającym cenę wykupu nieruchomości ziemskich, odbył się cały szereg głosowań imiennych nad wnioskami różnych klubów.

Trzy poprawki posłów, którzy domagali się zabrania majątków bez odszkodowania, nie zostały poddane pod głosowanie przez marszałka, jako sprzeczne z konstytucją ponad wszelką wątpliwość.

Nad samym art. 27 odbyło się głosowanie imienne. Przed przystąpieniem do głosowania p. marszałka, aby nie poddawał pod głosowanie art. 27 w brzmieniu komisyjnem, jako sprzecznego z konstytucją, tak samo, jak nie poddawał pod głosowanie pewnych już poprawek.

Marszałek w odpowedzi oświadcza, że ma nie tylko prawo, ale i obowiązek nie poddawania pod głosowanie wniosku, który ponad wszelką wątpliwość jest sprzeczny z konstytucją. Sprzeczne były wnioski, domagające się konfiskaty ziemi bez odszkodowania, natomiast co do art. 27, to opinja, że jest on sprzeczny z konstytucją, opiera się na dwóch argumentach: 1) na tym, że szacunek jest niesłuszny, 2) że papiery państwowe, którymi ma być w części spłacone odszkodowanie, będą się musiały zdewaluować.: Otóż nie mogę wdawać się w merytoryczne roztrząsanie tego artykułu, co byłoby drogą bardzo śliską, a mogę tylko stwierdzić, że niema sprzeczności formalnej między tym artykułem, a art. 98 konstytucji, gdyż nie ma pozytywnego przepisu w art. 27 ustawy, a sam brak jakiegoś przepisu nie stwarza jeszcze sprzeczności z konstytucją.

W głosowaniu art. 27 przyjęto 138 przeciwko 63. Nieważnych było głosów 58 (Związek Ludowo-nar. oddał białe kartki). Na ławach „Wyzwolenia" i niezależnej partji chłopskiej odezwały się głośne stukania. Marszałek powołuje dwukrotnie i trzeci raz zapisaniem do protokułu posłów: Balina, Wojewódzkiego i Fiderkiewicza.

Następnie art. 28 przyjęto w brzmieniu komisji z jedną poprawką posła Staniszkisa.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania, poseł Dubanowicz w imieniu klubu Chrz. Nar. zakłada uroczysty protest przeciwko dokonanemu w głosowaniach nad art. 27 i 28 pogwałceniu konstytucji i oświadcza, że klub jego w dalszym ciągu obecnego głosowania udziału wziąć nie może.

Dalsze głosowanie przerwano przy art. 44. Ogółem przegłosowano 384 poprawek. Posiedzenie przerwano do godziny 3 min. 45.

POPOŁUDNIOWE OBRADY POPOŁUDNIOWE.

Po przerwie przystąpiono do dalszego głosowania.

45 do 50.

Do art. 51 przyjęto poprawkę posłów Wyzwolenia, w myśl której od nabywania parcel nie będą wykluczeni ci, którzy z pogwałceniem prawa brali samowolnie cudzą ziemię w posiadanie. Do art. 52, wyliczającego kolejno osoby, uprawnione do nabywania parceli, przyjęto poprawkę Wyzwolenia, aby wymienione osoby miały prawo nabywania ziemi, o ile nie są właścicielami samodzielnych gospodarstw.

Przyjęto dalej poprawkę, w myśl której do osób uprawnionych do nabywania parceli włączono także inwalidów.

OBSTRUKCJA MNIEJSZOŚCI SŁOWIAŃSKIEJ.

Następnie 180 głosami przeciwko 125 odrzucono poprawkę posła Dubrownika (Wyzwolenie), która domagała się, aby parcele rozdawano także żołnierzom, przedewszystkiem pochodzącym z powiatu lub województwa, w którym dany objekt ziemski jest parcelowany.

Wynik tego głosowania przyjęto na ławach mniejszości narodowych biciem w pulpity i gwizdaniem. Podczas hałasu przyjęto bez zmiany artykuł 53, a gdy hałaśliwa demonstracja nie ustawała, przewodniczący wicemarszałek Pluciński przerwał posiedzenie.

CZARNA TABLICA.

Podczas tej przerwy za trybuną marszałkowską wniesiono tablicę, przy pomocy której miano przeprowadzić głosowanie.

Po przerwie poseł Chrudzki wniósł o zreasumowanie niektórych artykułów już uchwalonych, które, jego zdaniem, nadają ustawie wybitnie wrogi charakter względem narodu ukraińskiego i białoruskiego.

Wicemarszałek Pluciński oświadczył, że wniosek ten może być uwzględniony dopiero przy 3-em czytaniu.

Posłowie Barlicki i Rudziński zaprotestowali przeciwko głosowaniu zapomocą znaków i tablicy. Wobec niemilknącej wrzawy i ogólnego hałasu, wicemarszałek posiedzenie sejmu zawiesił i zwołał konwent senjorów.

Po przeszło godzinnej przerwie zostało otworzone posiedzenie. Wśród nieustannego hałasu na ławach posłów ukraińskich i białoruskich, izba odrzuciła kilka poprawek, przyjęła 141 głosami przeciwko 107 poprawkę do art. 54, aby wykonanie parcelacji majątków nie mogło być powierzone instytucjom. Następnie przyjęto art. 55. Do art. 56 przyjęto 132 głosami przeciwko 117 poprawkę, według której państwowe majątki, będące wybitnie cennymi i większymi warsztatami rolniczymi, zwolnione będą od parcelacji w rozmiarach większych, niż ustalone dla innych majątków, posiadających zakłady przemysłu rolnego.

W ten sposób izba przyjęła pierwszych 56 artykułów, załatwiając 482 poprawki.

Na tem wśród niemilknącej wrzawy zakończono głosowanie, odraczając posiedzenie do dziś, godzina 10 rano.

P. Henryk Tenenbaum ustąpił

Na tle zatargu gospodarczego polsko-niemieckiego

WARSZAWA, 14 lipca. (Specjalna służba informacyjna „Głosu Polskiego"). — Dowiadujemy się, że ustąpił ze swego stanowisku dyrektor departamentu w ministerstwie przemysłu i handlu p. Henryk Tenenbaum. Powodem ustąpienia, jak słyszeliśmy są sprawy, związane z zatargiem gospodarczym polsko-niemieckim.

Rozłam w kartelu lewicy

Jak zareagowały pisma

PARYŻ, 14 lipca. (AW). Obecnie, po załamaniu się kartelu lewicowego i zmiany stanowiska rządu, ton pism prawicowych uległ znacznej zmianie, chociaż nie odznacza się on i tak zbytnim entuzjazmem.

„Figaro" pisze, że nie należy cieszyć się przedwcześnie ze zwycięstwa, gdyż kartel lewicy rozpoczął dopiero walkę, której wyników narazie przewidzieć nie można.

„L'Avenit" twierdzi, że dla gabinetu jedynem wyjściem jest najściślejsze połączenie się z nacjonalistycznemi kołami parlamentu.

„L'Oeuvre" sądzi, że sytuacja nie jest jeszcze zupełnie wyjaśniona, gdyż po ferjach może jeszcze przyjść między rządem a kartelem lewicy do porozumienia.

„Ere Nouvelle" krytykuje stanowisko socjalistów, odmawiając im ustalonej organizacji w działaniu.

„Quotidien" pisze, że Caillaux szukał znaczniejszej większości, na której mógłby się był oprzeć. Miał on do wyboru między demokratycznym parlamentem, a konserwatywnym senatem. Wybrał to ostatnie. „Quotidien" zapewnia rząd o swojem poparciu, byle tylko rząd dążył do poprawy obecnej sytuacji w kraju.

Dziś wspaniała premjera!

Wieczór potężnych wrażeń!

LUNA

Film, który prześciga nawet najbardziej wyrafinowane wyobraźnie!

„Tornado"

Film, który prześciga nawet najbardziej wyrafinowane wyobraźnie!

Dziś wspaniała premjera!

Wieczór potężnych wrażeń!

Trzeba widzieć, aby uwierzyć! Trzeba widzieć, aby uwierzyć!

Sklepy nie będą dłużej otwarte, niż obecnie

Insp. Klott zaprzecza pogłoskom

Od kilku dni obiegają prasę pogłoski o rządowym projekcie przedłużenia czasu sprzedaży towarów i otwarcia sklepów do 12 godzin dziennie.

P. inspektor Klott na zapytanie: ile jest prawdy w tych pogłoskach, odpowiedział:

— Czas sprzedaży towarów i otwarcia sklepów ustalony jest w ustawie na 46 godzin tygodniowo. Rząd czasu tego ani nie może przedłużyć, ani też nie ma zamiaru występować do ciał ustawodawczych z projektem przedłużenia.

Pomoc rządu dla powodzian.

Pójdzie przedewszystkiem dla rolników.

WARSZAWA, 14 lipca. (Specjalna służ. Prezydjum Rady Ministrów w międzyministerjalnym komitecie dla powodzian na miejsce p. Kozłowskiego objął podsekretarz w ministerstwie rolnictwa p. Raczyński. Zmiana ta oznacza, że rząd zwróci specjalną uwagę na pomoc dla rolników.

Pertraktacje Anglji z Rakowskim

Przynajmniej bolszewicy są zadowoleni

LONDYN, 14 lipca (PAT). Wczoraj wieczorem odbyła się konferencja między Chamberlainem a ambasadorem sowieckim Rakowskim. Ze strony rosyjskiej oświadczono, że wynik konferencji jest zadowalniający. Natomiast dzienniki angielskie zaznaczają, że rosjanie nie mają powodu do zadowolenia, ponieważ Chamberlain oświadczył Rakowskiemu, że propaganda antyangielska w Rosji wywołała w Anglji niezwykłe zaniepokojenie. Minister dał do zrozumienia delegatowi sowieckiemu, że jeżeli ta propaganda potrwa nadal, nie będzie możliwe utrzymanie stosunków dyplomatycznych między Anglją a Rosją.

Chiny utracą przyjaźń Ameryki

jeśli nie będą przestrzegać umów

PARYŻ, 14 lipca. (PAT). Donoszą z Waszyngtonu, że Kellog wystosował do rządu chińskiego bardzo poważną zastrzeżenie, w którem zaznacza, że Chiny mogą utracić przyjaźń St. Zjednoczonych, jeżeli nie będą przestrzegały istniejących ustaw. Ameryka zwraca uwagę urzędowych kół chińskich na niebezpieczeństwo, wynikające z niedotrzymania umów.

Pismo Kelloga wywołało w Chinach wielkie wrażenie.

Telefon czynny 5-17

Elias BANDE

Skład żelaza

Piotrkowska 50.

5656—2

Nauki życia

podczas obstrukcji

Punkt ciężkości naszego długiego parlamentu letniego stanowi obstrukcja „Wyzwolenia" w stosunku do ustawy o parcelacji i osadnictwie. Budzi ona oburzenie i wesołość, potępienie i pogardliwe dowcipy. W każdym razie stanowi pewną nowość w praktyce naszego życia parlamentarnego.

Przed wojną sejm galicyjski miał do czynienia nieraz z obstrukcją. Obie strony, to jest obstrukcyjni rusini i pracująca większość polska były do tego przystosowane. Opozycyjna mniejszość musiała walczyć, a większość potrafiła dawać sobie radę z obstrukcją.

W sejmie polskim powojennym mieliśmy właściwie tylko dwie obstrukcje: lewiartykułom konstytucji o senacie i żydowską w sejmie obecnym przeciw noweli do ustawy o koncesjach monopolowych. Druga była stosunkowo krótka i właściwie osiągnęła cel, pierwsza trwała przez parę posiedzeń, wyników nie dała żadnych, marsz. Trąmpczyński prowadził obrady z pomocą wielkiej tablicy szkolnej, na której pisano kredą, co się głosuje i jaki jest wynik głosowania. Znaczenie demonstracyjne tej obstrukcji zostało prawie zapomniane, a rzeczowo, jak wskazaliśmy, skutek jej był niezmiernie nikły, bo ostatecznie mamy system dwuizbowy i dla zniesienia go trzebaby przeprowadzić rewizję konstytucji.

Z przykładów tych jedno w każdym razie winnoby pozostać w świadomości społeczeństwa, mianowicie, że obstrukcja jest jednym ze środków legalnej walki parlamentarnej. I jeżeli ktoś oburza się na „Wyzwolenie" za sam fakt stosowania obstrukcji, to jest albo ignorantem, albo hipokrytą. Tam gdzie jest parlament, tam bywa mniejszość, tam gdzie jest majoryzowana mniejszość w izbie, tam może zawsze być obstrukcja. To też zdając sprawę z obstrukcji obecnej ani razu nie potępił „Głos Polski" „Wyzwolenia" za to, że uciekto się do tego środka walki parlamentarnej. Bynajmniej nie podzielamy tych „bulwarowych" opinji, które obliczają, ile to kosztuje państwo, albowiem zła reforma rolna może być kosztowniejszą, niż najdłuższa obstrukcja. Nie możemy też przyłączyć się do tych, którzy ubolewają nad przedłużeniem się nad miarę sesji, bo chcieliby mieć już wakacje i przyjechać tylko po djety.

Pomimo to w naszej ocenie obstrukcji „Wyzwolenia" były i muszą być nuty krytyczne. Pochodzi to stąd, że „Wyzwolenie" rozpoczęło i prowadzi swoją obstrukcję w sposób analfabetyczny. Ani jednego razu nie usłyszeliśmy szczerego i jasnego oświadczenia, o co „Wyzwolenie" walczy; jak głosi fama sejmowa, kiedy klub P. P. S. zapytał „Wyzwoleńców", czy są oni za reformą rolną, usłyszał odpowiedź: tak, i nie.

Odpowiedź piękna kiedy ją się słyszy z ust cudnej bohaterki D'Annunzia: „for si che si, for si che no", ale ta sama odpowiedź w ustach partji politycznej — to bełkot dziecinny. Drugi moment, który powodował nasz krytyczny do obstrukcji stosunek, to niesłychanie nieprzezorne obostrzenie stosunków z najbliższymi sąsiadami z lewicy — socjalistami. Przykładem tego nierozsądku było skierowanie ostrza obstrukcji w piątek, dn. 10 b. m., przeciw Jędrzejowi Moraczewskiemu, który posiada zasłużoną sławę najlepszego przewodniczącego w izbie, a pozatem jest jedną z najgodniejszych postaci w całym obozie lewicowym.

Dopiero w trakcie obstrukcji zrodziła się w „Wyzwoleniu" rozsądna idea, że można przecież pertraktować o tekst projektu dla ulepszenia go. Obstrukcja dla obstrukcji jest demonstracją, która przejada się, obstrukcja parlamentarna, jako oręż walki dla uzyskania poprawy tej lub innej ustawy ma sens i stracony na nią czas może być z nawiązką odrobiony.

Niema powodu, naturalnie, odsądzać „Wyzwolenia" od czci i wiary za obstrukcję, za jej ekscesy, ale trzeba ubolewać, że klub, stanowiący bądź co bądź jeden z kamieni węgielnych demokratyzacji Polski, jest ciągle we wstępnej, a co najwyżej pierwszej klasie szkoły politycznej.

Bolesne dla „Wyzwolenia" lekcje są bolesnemi dla całej demokracji polskiej.

Mamy wrażenie jednak, że z obstrukcji agrarnej lewica polska wyjdzie naprawdę bogatsza o jedno wielkie doświadczenie i że w głębi jego zatonie choć część tych przykrych i gorzkich swarów i waśni, które dzielą wielki obóz demokratyczny na słabe i kłótliwe fakcje i frakcje. Byłby to wielki moralny dodatek do reformy rolnej.

St. Gr.

Nieudany atak niemiecki

na złoty polski

WIEDEŃ, 14 lipca. (PAT). — „Wiener Allgemeine Zeitung" donosi z Berlina, że w ostatnich dniach dało się zauważyć na giełdzie berlińskiej prowadzenie kampanji przeciw złotemu polskiemu. Jednak kampanja ta nie osiągnęła swego celu, a to z tego powodu, że zagranicą, a szczególnie w Niemczech ilość polskich banknotów jest bardzo mała, a pokrycie złotem w Banku Polskiem jest stosunkowo bardzo znaczne. „Wiener Allgemeine Zeitung" zaznacza, że nawet w niemieckich kołach gospodarczych i finansowych nie brak głosów przeciw tym bezużytecznym i niebezpiecznym eksperymentom, które tylko mogą utrudnić gospodarczą pacyfikację Europy.

Zbrodniczy szał

BOLSZEWICY NIEPOKOJENI NAPADAMI POWSTAŃCÓW, POSTANOWILI CHOĆBY KRWIĄ NIEWINNYCH OFIAR ZASTRASZYĆ NIESZCZĘSNĄ LUDNOŚĆ.

MIŃSK, 1[illegible] lipca. — W ostatnim czasie napady oddziałów powstańczych na Białorusi sowieckiej tak silnie dały się bolszewikom we znaki, że postanowili oni rozpocząć z powstańcami walkę na szeroką skalę, nie gardząc najwstrętniejszemi środkami męczeństwa i tortur.

W rezultacie licznych rewizji aresztowano około 500 osób i odstawiono je do Słucka, jako oskarżonych o należenie do organizacji powstańczych. Naturalnie większość aresztowanych nie ma pojęcia, za co pozbawiono ich wolności, bo też władzom sowieckim chodzi w pierwszym rzędzie o stworzenie sztucznych winowajców tam, gdzie niema prawdziwych. Zeznania na nieszczęśliwych ofiarach akcji przeciwpowstańczej wymuszane są przy użyciu wyszukanych tortur. Nie szczędzą katy czerwyczajki nawet dziewcząt: rozbierają je do naga, smagają nahajami i zadają szereg innych męczarni, pod wpływem których nieszczęśliwe dziewczyny przeważnie przyznają się do niepopełnionych przestępstw.

Wśród aresztowanych znajdują się i polacy, którzy poddani są najokrutniejszym męczarniom.

Na podstawie wymuszanych katuszami zeznań, dokonano nowych aresztowań około 250 osób, a ponadto w Mińsku dnia 8 b. m. jeszcze 94 osoby.

Wśród aresztowanych znajduje się niejaki Makowiecki, któremu G.P.U. zarzuca, że był prezesem komitetu powstańczego organizacji, noszącej podobno nazwę „powstańczej organizacji wolności Białorusi".

Jak głosi komunikat, znaleziono u Makowieckiego skrzynię z nabojami do karabinów rosyjskich oraz kompromitującą korespondencję. Jednocześnie w mieszkaniu Makowieckiego aresztowano jego szwagra, Jastrzębskiego, syna zaś Makowieckiego zabito rzekomo za to, że chciał uciekać.

Małpi proces w Dayton

Modły przed rozprawą

DAYTON, 14 lipca. „United Press" donosi: Na dzisiejszej rozprawie z powodu teorji Darwina sędzia zarządził, aby obecni przyłączyli się do modłów wstępnych. Obrońcy zaprotestowali przeciwko temu i zapytali, czy jest zwyczajem przy sprawach sądowych modlić się na rzecz jednej strony. Sędzia odpowiedział na to, że jest zwyczajem rozpoczynać rozprawę modlitwą jeżeli w sali znajduje się duchowny. — Obrońcy oświadczyli, że tym razem nie będą protestowali przeciwko modlitwie, lecz proszą o zaniechanie tego zwyczaju. — W odpowiedzi na to powstali wszyscy obecni i wygłosili modlitwę, prosząc, aby Bóg oświecił trybunał.

Obrońcy zażądali powołania wybitnych uczonych, celem złożenia oświadczeń na temat teorji Darwina. Prokurator zaprotestował przeciwko temu wnioskowi.

Miasto Dayton jest przepełnione przyjezdnymi, którzy chcą przysłuchiwać się procesowi. Wszędzie odbywają się pod gołem niebem nabożeństwa.

Mac Millan ruszył do bieguna

NOWY JORK, 12 lipca (Pat). Kapitan Donald Mac Millan wyruszył z Labradoru na wyprawę do okolic podbiegunowych

Skrwawione auto

W SZALONYM PĘDZIE PRZELECIAŁO PRZEZ MIASTO. — NIEZNANY MORDERCA W SAMOCHODZIE.

Niezwykła zaiste zbrodnia, dokonana wśród szczególnych okoliczności, stanowi przedmiot ogólnego zainteresowania Szczegóły jej przedstawiają się, niby scenarjusz arcysensacyjnego filmu kryminalnego:

Mieszkańcy spokojnego rumuńskiego miasteczka Campina niedawno ujrzeli widok przejmujący grozą.

Oto przez ulice pędził samochód, literalnie oblany krwią. U steru siedział szofer, również wyglądający jak krwawa maszkara.

Na tylnem siedzeniu spoczywał niesamowity pasażer.

Był to poprostu blady trup pasażera. Szklane oczy, usta rozwarte szeroko w śmiertelnym skurczu, oraz zsiniałe oblicze, czyniły wrażenie iście upiorne.

Wrażenie to owładło mieszkańcami Campina. Łatwo sobie wyobrazić, że podobny widok podziałał, jak ciśnięcie bomby. W mig zatelefonowano po żandarmerję, żądając zatrzymania śmiertelnego auta.

Istotnie przed najbliższą wioską drogę samochodowi zagrodziła zaalarmowana żandarmerja oraz wojsko.

Pod grozą gotowych do strzału i wycelowanych karabinów, krwawy szofer zatrzymał auto.

Natychmiast pochwyciły go krzepkie dłonie policjantów i wywlokły z wozu. Tajemniczy nieznajomy złożył na miejscu obszerne zeznania:

Oto okazało się, że auto należy do pewnego bukareszteńskiego przedsiębiorstwa samochodowego. Zostało ono wczesnym rankiem wynajęte przez dwu nieznajomych mężczyzn, którzy kazali szoferowi jechać w pewnym kierunku. Po drodze nagle jeden z owych nieznajomych strzałami z rewolweru oraz pchnięciami noża, zabił i szofera i swego towarzysza, poczem sam chwycił za ster i popędził dalej.

To wyjaśnienie, które złożył naprędce schwytany kierowca auta, wzbudziło swą niejasnością pewne podejrzenia. Zdaje się, że morderca zabił obie ofiary, aby się pozbyć w ten sposób świadków jakiejś zbrodni...

Znaleziono przy nim większą kwotę pieniężną.

Co się stało z drugim zamordowanym— niewiadomo. Prawdopodobnie zostały jego zwłoki po drodze wyrzucone z auta.

Niezwykła ta sprawa pobudziła wprost gorączkową czynność policji, która spodziewa się rozwikłać tajemnicę tego istnego filmu.

——x|x——

Horowitz z Łodzi

spadkobiercą biskupa

Proces o 200 milj. dolarów

Ciekawy proces o spadek 200 miljonów dolarów jak to donosi „Corriere della Sera" z dnia 8 lipca, prowadzi obecnie rodzina Horowitzów z Łodzi. Tę olbrzymią fortunę pozostawił swojego czasu biskup Nowego Jorku, monsignore Marting, który pochodził z rodziny izraelickiej i zwał się ongi Mojżeszem Jakóbem Horowitzem.

Biskup Marting był akcjonarjuszem wielkich kopalni w Kalifornji, kolei żelaznych oraz żeglugi morskiej. Zmar. w 1888 roku, w szpitalu Mount-Sinai, z powodu zakażenia krwi w nodze. Spadkobiercami majątku, który wynosił wówczas tylko 35 miljonów dolarów, mianował biskup Marting swych trzech braci. Ci jednak zmarli bezdzietnie, wkrótce po nim. Prawymi spadkobiercami do 200-stu miljonów dolarów powiększonej fortuny jest rodzina Horowitzów w Łodzi. W Polsce, jak dodaje „Corriere della Sera" proces wywołał jakoby szalone zainteresowanie.

Na tropie bandy terorystów

Sensacyjne odkrycie władz policyjnych

Już od dłuższego czasu władze policyjne znalazły się na tropie bandy terorystów, która według zebranych wiadomości, organizując się w Warszawie, planowała rozmaite zbrodnicze akty. Wysiłki władzy śledczej skierowane w celu zdemaskowania bandy, jak się dowiadujemy, w ostatniej chwili doprowadziły do sensacyjnych odkryć i aresztowań dokonanych w jednym z hoteli warszawskich.

Szczegóły są narazie trzymane w tajemnicy. Sprawa zatacza szersze kręgi. Dochodzenie prowadzone jest przez władze policyjne.

Echa zamachu na prezydenta Rzplitej

Sensacyjne zeznania Mykietyna — Oskarża on dr. Piotrowskiego o namawianie go do oskarżenia żydów— Protokulant Piotrowski usunięty z sali — Rewizja w celi więziennej Mykietyna

Dalsza rozprawa przeciw Mykietynowi, Jägerowi i tow. miała przebieg sensacyjny. Wskutek zeznań osk. Mykietyna, trybunał na wniosek obrońców, któremu to wnioskowi nie sprzeciwiał się zresztą i prokurator, uchwalił odwołać z sali rozpraw prowadzącego protokół d-ra Piotrowskiego. Mykietyn oświadczył bowiem, że ulegając rzekomo Piotrowskiemu, podał w śledztwie, że żydzi kazali mu świadczyć w sprawie Steigera, aby sprawę wprowadzić na mylne tory. Obecnie tę część swoich zeznań odwołuje. Obecnie nastąpi konfrontacja d-ra Piotrowskiego z oskarżonym.

ILE OTRZYMAŁ MYKIETYN.

Przebieg rozprawy był następujący:

Mykietyn na pytanie przewodniczącego podaje, że ogółem otrzymał 900 zł., a to od inspektora Sawickiego 400 zł., inspektora Piątkiewicza 300 zł. i 200 złotych od Jägera. Mykietyn wypiera się następnie jakoby był autorem listów wysłanych w sprawie zamachu na Prezydenta Rzeczypospolitej do redakcji „Chwili", a podpisanych przez ukraińską główną radę rewolucyjną, tak samo przeczy, jakoby wysyłał wraz z Kornhaberem do prezydenta sądu Hawla listy z pogróżkami. W tem miejscu Mykietyn zaczyna składać zeznania, w których zarzuca protokulantowi rozprawy d-rowi Piotrowskiemu, iż ten podsuwał mu zeznania, on zaś, obawiając się wydania go w ręce policji, zeznania te potwierdzał.

USUNIĘCIE PROTOKULANTA Z SALI.

Obr. dr. Grek w imieniu obrony wnosi o usunięcie protokulanta Piotrowskiego ze względu na dopiero co złożone zeznania Mykietyna. Trybunał po naradzie ogłasza rezolucję, usuwającą czasowo d-ra Piotrowskiego i powołuje na jego miejsce innego protokulanta, p. Jeżyńskiego. Na żądanie przewodniczącego, p. Frankego, oskarżony powtórzył raz jeszcze część swoich zeznań, tyczących roli sędziego Rudki i protokulanta w stosunku do niego w czasie składania jego zeznań w śledztwie.

Dnia 8 lub 10 tego m. Mykietyn zjawił się w kancelarji sędziego Rudki. W kancelarji tej obecny był także protokulant dr. Piotrowski i komisarz policji Geppert — P. Piotrowski odezwać się miał do oskarż. Mykietyna:

„Panie Mykietyn, pan nam powie, kto pana wysłał na policję, aby powiedzieć tam, że pan zna szczegóły zamachu na Prezydenta?"

Na to odpowiedzi nie dałem — odparł Mykietyn — gdyż to pytanie bardzo mnie zdziwiło. Sędzia Rudka zapytał mnie tedy, czy ja uprzedziłem komisarza Kajdana, że będzie zamach na Prezydenta. Odparłem twierdząco.

POD PRESJĄ.

„W kilka dni później protokulant Piotrowski podczas nieobecności sędziego Rudki, zaczął mnie nakłaniać, abym się przyznał do wysłania anonimów, dotyczących zamachu na Prezydenta, a adresowanych do redakcji „Chwili". Nie chciałem się na to zgodzić — ciągnie dalej Mykietyn — gdyż bałem się w ten sposób naruszyć prawa autorskie (!!), albowiem popełniłbym kradzież literacką (!!). Znajdowałem się pod presją sędziego śledczego, a bojąc się, by policja nie zażądała wydania mnie i nie szkalował, przyznałem się. Gdy zaś pierwotnie oświadczyłem, że nie znam sprawy tych listów, pan protokulant Piotrowski powiedział: „To nic nie szkodzi, pan sobie przeczyta i przypomni sobie treść". Następnie p. Piotrowski zapytał mnie, kto dokonał zamachu. Oświadczyłem — powiada dalej Mykietyn — że uczyniłem to z własnej inicjatywy. Na to odparł p. Piotrowski: „Lepiejby było, aby pana żydzi wysłali". Gdy w chwilę potem nadszedł sędzia Rudka, p. Piotrowski powiedział: „Panie radco, Mykietyn dał się namówić".

REWIZJA W WIĘZIENIU.

W tem miejscu przewodniczący zarządził przerwę. Wróciwszy z więzienia, Mykietyn prosił o głos i oświadczył, że w czasie jego nieobecności w więzieniu w celi zarządzono rewizję i skonfiskowano mu wszystkie jego zapiski, służące mu do obrony. Obrona zwraca się do przewodniczącego trybunału o zarządzenie natychmiastowych dochodzeń i zwrot tych zapisków oskarżonemu Mykietynowi. Po zarządzonej przerwie i przeprowadzeniu dochodzeń, przewodniczący, radca Franke, zakomunikował, że rewizja zarządzona została na polecenie sędziego śledczego w myśl paragr. 24 instrukcji więziennej, a o materjale zabranym zakomunikowano prokuratorowi, a ponieważ w tych zapiskach oskarżonego nie było nic karygodnego, przewodniczący zwrócił je oskarżonemu. Zeznania Mykietyna i odczytanie protokółu jego zeznań, słuchanego jako świadka, wypełniły cały dzisiejszy dzień rozprawy.

Ludożerstwo jako wymiar sprawiedliwości

CYWILIZACJA i BARBARZYŃSTWO. — OSOBLIWY SPOSÓB EGZEKUCJI. — BATAKOWIE ZJADAJĄ SWYCH SKAZAŃCÓW.

Mieszkańcy lesistych gór północnej Sumatry, tak zw. batakowie, czy battowie, żyjący pod nominalną zwierzchnością Holandji, wykazują cywilizację odrębną pośród różnych ludów malajskich, różnią się od nich także budową ciała zwłaszcza jego wielkością, kształtem głowy, rysami twarzy i kolorem włosów, który jest u nich najczęściej brunatny, a nie czarny.

Podobno batakowie żyli długo pod wpływem hindusów, którzy w pierwszem stuleciu naszej ery założyli na Jawie dynastję i samtąd opanowali wyspy sąsiednie, co trwało do XV stulecia, w którym to czasie wyparli ich z tamtych okolic mahometanie. Lud ten ma prawidłowy rząd, urządza regularnie zebrania radzieckie, posiada swoje pismo i literaturę, pisaną na paskach łyka, umie malować i wykonywać rysunki wszelkiego rodzaju. A jednak...

Batakowie hołdują ludożerstwu! Nie jest to ludożerstwo pierwotne, ale niejako umiarkowane, gdyż batakowie nie wyruszają do sąsiednich osad po głowy wojowników, nie zjadają misjonarzy, ani zwiedzających ich okolice podróżników, nie spożywają nawet jeńców, wziętych do niewoli, a ich ludożerstwo zagraża jedynie ich własnym rodakom, a mianowicie stoi ono w służbie — sprawiedliwości!

Ściśle określone przestępstwa, jak nocny napad rabunkowy, zdradziecką napaść na dom, czy osobę, wiarołomstwo w małżeństwie, a nawet „wżenienie" się do rodziny wiarołomcy karze się zjedzeniem żywcem złoczyńcy. Gmina osądza zbrodniarza trzymanego na wzniesieniu, spoczywającem na palach, przyczem zaznaczyć należy, że za powyższe występki zapada zawsze wyrok śmierci.

Wyrok wykonany bywa następująco: Skazanego przywiązuje się z rozciągniętemi ramionami do drzewa, poczem „medycy" rozpoczynają śpiewy, których refren powtarzają wszyscy obecni. Następnie wybiera sobie każdy poszczególny uczestnik te cząstkę ciała żyjącego jeszcze skazańca, która najlepiej przypada mu do „smaku". Pierszeństwo wyboru przysługuje zazwyczaj naczelnikowi plemienia, albo też obrażonemu małżonkowi. Kat odcina żądaną cząstkę, poczem następuje vivisekcja, prowadzona kolejką w dalszym ciągu aż do zupełnego rozebrania „łupu". Mówią, że skazaniec zazwyczaj krzyczy przy pierwszem tylko nacięciu, ale niewiadomo czy to prawda, bo wogóle ten sposób kary przypomina najokropniejszą znaną torturę chińską. Część mięsa pieką, zaopatrując je obficie w korzenie, zwłaszcza w jakiś bliżej nie określony „samul", używany jako przyprawa wyłącznie przy sposobności powyżej opisanych uczt „sądowych".

Małżonkowi przyozdobionemu rogami, przysługuje zazwyczaj prawo skończenia ze zwycięskim rywalem — przez ścięcie głowy skazanemu. Mózgu używa się zazwyczaj do celów czarodziejskich, czaszka służy jako trofeum. W uroczystości skazania i kaźni biorą udział tylko mężczyźni i tylko oni mają prawo przywileju spożywania mięsa ludzkiego.

Zaznaczyć należy, że ten rodzaj kary przewidziany jest wyłącznie tylko, co już zaznaczono wyżej, do wyszczególnionych dokładnie zbrodni, albo wypadków powrotnej zbrodni, zatem jest niejako kara dla niepoprawnych.

Podania bataków mówią o ciekawym sposobie, w jaki kończyli życie starcy tego plemienia, pozwalali się mianowicie — zjadać. Gdy stary wojownik albo rolnik czuł, że opuszczają go siły, wtenczas wyłaził na drzewo, chwytał się rękoma za gałąź i opuszczał się na dół. Potomkowie i sąsiedzi zbierali się wówczas pod drzewem i rozpoczynali pogrzebowe pienia:

„Czas nadszedł, owoc dojrzał, owoc dojrzał i musi spaść z drzewa".

Gdy ręce odmówiły starcowi posłuszeństwa i spadał na ziemię, wówczas najstarszy syn zupełnie prawidłowo dopomagał mu przejść na tamten świat, poczem zebrani urządzali sobie stypę z ciała nieboszczyka.

Batakowie usprawiedliwiali to postępowanie w następujący sposób: Starzec woli przecież żyć w młodych ciałach swego potomstwa, aniżeli umierać powolną śmiercią na uwiąd starczy!..

Konfiskata i zawieszenie „Republiki"

ZARZĄDZIŁ TO SĄD OKRĘGOWY W ŁODZI.

ZAMIAST ZAWIESZONEGO DZIENNIKA UKAZAŁA SIĘ JEDNODNIÓWKA POD REDAKCJĄ P. S. CYNAMONA. OGŁOSZENIE TEKSTU INTERPELACJI, KTÓREJ NIKT W SEJMIE NIE ZGŁOSIŁ.

W związku z konfiskatą dziennika „Republika" z dnia 9-go lipca, dokonaną przez komisarjat rządu na m. Łódź, sąd okręgowy na swem posiedzeniu gospodarczem, zarządzenie komisarjatu zatwierdził. Urzędowe zawiadomienie o tem brzmi, jak następuje:

„W związku z nałożeniem aresztu na Nr.: 185 z dnia 9 lipca 1925 r. czasopisma p. n. „Republika" (decyzja moja z dnia 9 lipca 1925 r. l. dz. B. I. 1565-25) niniejszem komunikuję, iż sąd okręgowy w Łodzi na posiedzeniu gospodarczem w dniu 13 lipca 1925 r. postanowił z mocy art. 28 „Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych" (Dz. Pr. z dn. 8.II. 19 r. nr. 14 poz. 186), dopatrując się w art. „Układ polityczny w Europie" cech przestępstwa, przewidzianego w art. 263 k. k. areszt nałożony przezemnie na Nr. 185 „Republiki" zatwierdzić.

Komisarz rządu na m. Łódź".

*

Poza powyższą konfiskatą i zatwierdzeniem jej przez sąd, dziennik Republika za ogólny swój kierunek, uznany za antypaństwowy, oraz za tendencyjne rozsiewa-

[redacted]

w dniu 13 lipca 1925 r., rozpatrzywszy numery czasopisma „Republika" z dnia 2, 3, 5, 7, 8 i 9 lipca 1925 r. i zważywszy, że szereg artykułów (jak „Zatopione rachuby", „Rewolta w Konstantynowie", „Drugi dzień rewolty w Konstantynowie", „Układ polityczny Europy", „Zapomoga wystarcza bezrobotnemu na kieliszek wódki") zawiera cechy przestępstwa, przewidzianego w art. 263 k. k., gdyż w artykułach tych „Republika" tendencyjnie niezgodnie z rzeczywistością przedstawia cały szereg kwestji i wypadków o znaczeniu społeczno-państwowem z oczywistym zamiarem wzbudzenia w czytelniku stanu depresji i niepokoju oraz wzburzenia umysłów robotników, już to tendencyjnie wyolbrzymiając klęskę powodzi na południu i wiążąc ją z ewentualną kwestją zwiększenia bezrobocia w Łodzi, już to niezgodnie z rzeczywistością przedstawiając stosunki wiążące sojuszników z Polską, już to rozsiewając alarmujące, niepokojące i niezgodne z rzeczywistością wieści o zajściach w Konstantynowie, i że w artykułach tych nietylko treść i ton, ale nawet wygląd zewnętrzny (intytulacje) zmierza do tego samego celu szerzenia niepokoju, że wobec powyższego czasopismo „Republika" należy uznać za szkodliwe, postanowił z mocy art. 30 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. Pr. z dnia 8.II 19 r. Nr. 14 poz. 186) zawiesić czasopismo „Republika", tak że wydawnictwo czasopisma ma być z dniem dzisiejszym przerwane.

Komisarz rządu na m. Łódź".

*

W dniu wczorajszym „Republika" nie wyszła. Zamiast niej zakłady drukarskie „Republiki" wypuściły jednodniówkę p. t. „Nowa Republika". Jako wydawca i redaktor tej jednodniówki podpisany jest pan S. Cynamon. Na pierwszej stronie „Nowej Republiki" zamieszczony został tekst interpelacji, którą miał wnieść poseł Henryk Wyrzykowski w sejmie. Jak się jednak okazało z wczorajszego sprawozdania z przebiegu posiedzenia sejmowego, żadna interpelacja przez nikogo w sprawie konfiskaty i zawieszenia „Republiki" zgłoszona nie została. Widocznie zatem treść podanej interpelacji i wiadomość o jej zgłoszeniu w sejmie polegała na nieporozumieniu.

——x|x——

Straszny wypadek przy pracy

ROBOTNIK SPADŁ Z DRABINY I DOZNAŁ WSTRZĄŚNIENIA MÓZGU.

(p) W dniu wczorajszym robotnik mularski, Józef Sikala, lat 37, malując salę fabryczną fabryki Leonarda, spadł z drabiny i uległ ogólnemu potłuczeniu. Nim przyjechało pogotowie, obecni przy wypadku usłyszeli, że z ust rannego wydobywają się jakieś słowa bez związku, że majaczy jak w gorączce i patrzy błędnie na otoczenie. Przybyły lekarz pogotowia skonstatował, że Sikala uległ wstrząśnieniu mózgu i że do zdrowia zapewne nigdy nie powróci. Narazie przewieziono ofiarę wypadku do szpitala przy ulicy Drewnowskiej.

Pomoc dla bezrobotnej inteligencji

WYPŁATA ZASIŁKÓW.

(p) W dniu wczorajszym państwowy urząd pośrednictwa pracy o godzinie 3 po południu rozpoczął wypłaty bezrobotnym pracownikom umysłowym. Zasiłki otrzymało około 300 bezrobotnych, których uprawniła do pobierania zapomóg komisja kwalifikacyjna, obradująca w dniu onegdajszym w funduszu bezrobocia.

Sprawy reszty bezrobotnych odroczono aż do zadecydowania jej przez komisję kwalifikacyjną.

Wszystko w porządku

WIZYTACJA OBWODOWEGO FUNDUSZU BEZROBOCIA.

(p) W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych przyjechał do Łodzi naczelnik wydziału i inspektor głównego funduszu bezrobocia z Warszawy p. Olszewski.

Wizytator zwiedził nowy lokal funduszu bezrobocia przy ulicy Nawrot 6; oprowadzał go przewodniczący funduszu bezrobocia p. inspektor Kuliczkowski, oraz inspektor Tymiński.

P. Olszewski zwiedziwszy nowy lokal udał się do województwa, następnie powróciwszy do funduszu kazał sobie przedstawić księgi i zapoznał się z tutejszemi pracami tow. fund. bezrob. i jego ekspozyturami.

Po zlustrowaniu całokształtu sprawy w godzinach wieczorowych p. Olszewski żegnany przez zarząd F. B. odjechał do Warszawy.

ZMIANA GODZIN URZĘDOWANIA W WYPOŻYCZALNI KSIĄŻEK.

Mieszcząca się w gmachu szkoły powszechnej im. Tadeusza Kościuszki przy ul. Nowo-Marysińskiej 2-4 IV-ta miejska wypożyczalnia książek dla dzieci i młodzieży w ciągu lipca i sierpnia otwarta jest od godziny 8-ej rano do 3-ej po południu.

KUPON ULGOWY

„Głosu Polskiego"

z dnia 15 lipca 1925 r.

Kupon ten daje prawo do nabycia

w teatrze świetlnym „Nowości"

ul. Główna Nr. 1

2-ch biletów ulgowych po 0,75 gr. we wszystkie dnie bez względu na seans i miejsce.

Kupon niniejszy jest **ważny tylko na dzisiejszy program „Hiszpańska tancerka".**

Wypłata zasiłków dla bezrobotnych

PORZĄDEK WYPŁAT W DNIU DZISIEJSZYM I JUTRZEJSZYM.

Dziś, w środę dnia 15 i jutro w czwartek, dnia 16 b. m., odbędą się dalsze wypłaty zasiłków bezrobotnym za czas od 6 do 12 lipca włącznie 1925 roku.

PORZĄDEK WYPŁAT JEST NASTĘPUJĄCY:

Środa, dnia 15 lipca 1925 roku.

B. W. I, II, IV	B. W. III	B. W. Ia, IIa, IVa
3001—3750	1501—2250	3751—4500

Czwartek, dnia 16 lipca 1925 roku.

B. W. I, II, IV	B. W. III	B. W. Ia, IIa, IVa
4501—5250	2251—3000	5251—6000

Po odbiór zasiłku należy się zgłosić bezwzględnie w wyznaczonym dniu.

Każdy bezrobotny winien posiadać przy sobie: dowód osobisty, książkę obrachunkową, legitymację P. U. P. P., oraz talon zasiłkowy.

Wołanie inwalidów pracy

DOMAGAJĄ SIĘ ULŻENIA ICH CIĘŻKIEJ DOLI. — ZA ROZWÓJ TECHNICZNY I GENJUSZ LUDZKIEJ WYNALAZCZOŚCI MUSZĄ TYSIĄCE PŁACIĆ NIEDOLĄ

(p) Na ostatniem posiedzeniu związku inwalidów pracy zarząd postanowił wydać odezwę do ogółu robotniczego, z której podajemy ważniejsze ustępy:

„Częstokroć słyszeliście o nieszczęśliwych wypadkach przy pracy, kończących się cięższym lub lżejszym kalectwem, a nawet śmiercią, mających miejsce przy maszynach, kotłach, rusztowaniach, kolejach, eksplozjach w przemyśle chemicznym i innych.

Czyście się zastanowili, jaki jest dolszy los tych nieszczęśliwych lub dzieci po nich pozostałych. Obowiązuje u nas ustawa o zabezpieczeniu od wypadków, ale czy wiadomo wam, jakie korzyści z niej osiągamy. W wypadkach, gdy robotnik utraci 100 procent zdolności do pracy otrzymuje rentę 35 złotych miesięcznie, jeśli zaś stracił tylko nogę, oko lub rękę, otrzymuje 4 część, a więc zł. 9, 18 albo 28.

Zanim to groszowe zezwolenie na dalsze istnienie osiągnie, przejść musi gehennę formalności, admonicji i urędów, trwającą, jak dotychczas, lata całe, do wytrwania czego trzeba nadludzkiej, wprost żelaznej, cierpliwości i woli.

Związek inwalidów pracy postanawia podjąć energiczną akcję u odnośnych czynników, mając na celu położenie kresu zabagnionym stosunkom i praktykom, panującym w tej dziedzinie ubezpieczenia robotniczego i podjąć odnośne kroki zmierzające przedewszystkiem między innemi do

1) zmiany na drodze ustawodawczej na korzyść ubezpieczonych obecnie obowiązujących ustaw, przestarzałych i obcych naszym stosunkom.

2) przeniesienia centralnego zakładu ubezpieczenia ze Lwowa do Warszawy.

3) wpłynięcia na szybsze załatwianie spraw i powzięcie decyzji we wszystkich urzędach i ochrony w międzyczasie inwalidów oraz wdów i sierot od nędzy materjalnej i moralnej.

Związek inwalidów pracy dążyć będzie do poprawy bytu i osiągnięcia humanitarnej i doraźnej pomocy w sprawie opieki nad inwalidami, wdowami i sierotami, po zabitych przy pracy, by ich uchronić przed niebezpieczeństwem nędzy, prostytucji, śmierci głodowej lub samobójczej, grożących przy obecnych warunkach.

Biuro i sekretarjat mieści się przy ulicy Narutowicza 50.

Ci, którzy dbają o całość zelówek

MAŁO CHODZĄ, A CHĘTNIEJ JADĄ TRAMWAJAMI. — ZAJMUJĄ TEM KONDUKTORÓW, MOTORowych i PRACOWNIKÓW URZĘDU STATYST.

Z publikacji miejskiej p. t. „Miesięcznik Statystyczny m. Łodzi" czerpiemy następujące dane o ruchu tramwajowym w Łodzi w pierwszym kwartale roku bieżącego.

Sprzedano biletów:

w styczniu	— 3,410,624
w lutym	— 3,279,601
w marcu	— 3,752,639
ogółem	10,442,864

Wpływy kolei elektrycznej łódzkiej ze sprzedaży biletów wynosiły:

w styczniu	— 573,251	złot.
w lutym	— 547,749	„
w marcu	— 624,182	„
ogółem	1,745,182	złot.

Z przytoczonych cyfr wynika, że tramwaje łódzkie przewożą dziennie średnio 116 tysięcy pasażerów, dzienne zaś wpływy ze sprzedaży biletów wynoszą około 20 tysięcy złotych.

Nie od rzeczy będzie porównać powyższe dane z danemi przedwojennemi. W „Roczniku Statystycznym m. Łodzi" za rok 1923 podane są następujące cyfry frekwencji z pierwszego kwartału 1913 roku:

styczeń	— 2,333,574
luty	— 2,168,529
marzec	— 2,521,449
ogółem	7,023,552

Jak widać, tramwaje miejskie cieszą się obecnie znacznie wyższą frekwencją, niż w 1913 roku. Wzrost frekwencji wynosi około 50 proc.

Wpływy ze sprzedaży biletów w pierwszym kwartale 1913 roku, przerachowane na złote, dają kwotę 898,576 złotych. Odpowiednie zestawienie wykazuje, że wpływy ze sprzedaży biletów wzrosły w stosunku do 1913 roku prawie o 100 pr.

Bez reklamy oszukańczej

ALE ZA TO DOBRE PROGRAMY I TANIO. — TAK PRACUJE MIEJSKI KINEMATOGRAF. — ZALETĄ JEGO — GROSZOWE BILETY, WADĄ—ODLEGŁOŚĆ.

Wydział oświaty i kultury, począwszy od dnia 14-go lipca r. b. do poniedziałku, dnia 20 lipca r. b. wyświetla w miejskim kinematografie oświatowym przy Wodnym Rynku, dramat w 6 aktach, pod tytułem „W szponach groźnej małpy". W obrazie tym biorą udział małpy tresowane (Jack i Koko). Początek seansów o godzinie 3 i 5 popoł. Program ten przeznaczony jest dla dzieci i młodzieży.

Prócz tego w miejskim kinematografie oświatowym o godz. 6,30 i 8,30 wiecz. wyświetlany jest program dla dorosłych. Na program ten składa się wielki dramat w 6 aktach z czasów „złotej wolności szlacheckiej", p. t. „Tajemnica zamku sandomierskiego".

Nad program seansów dla młodzieży i dzieci, jak również i dorosłych wyświetlany jest obraz p. t. „Sztuka japońska".

Brud - to rzecz szpetna

OD DZIECKA TRZEBA O TEM WIEDZIEĆ. — O CZYSTOŚĆ DZIATWY, UCZĘSZCZAJĄCEJ DO MIEJSKICH SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Według danych wydziału zdrowotności publicznej w ciągu czerwca r. b. w II-im miejskim zakładzie kąpielowym przy ul. Szkolnej nr. 11 wykąpano bezpłatnie 5,316 wychowańców z 82 miejskich szkół powszechnych, oraz 1,711 dzieci skierowanych przez hygjenistki szkolne.

Lichwa piekarska

LOTNA BRYGADA ŁAPIE PASKARZY.

(p) Brygada lotna przy urzędzie śledczym w porozumieniu z urzędem walki z lichwą przy komisarjacie rządu spisała i pociągnęła do odpowiedzialności kilku piekarzy, którzy pobierali lichwiarskie ceny za chleb.

Wydawnictwa magistratu

„DZIENNIK ZARZĄDU M. ŁODZI".

Wyszedł z druku nr. 28 (303) „Dziennika zarządu m. Łodzi", który zawiera: sprawozdanie ze zjazdu przeciwgruźliczego dr. Z. Mittelstaedta, inspektora szpitalnictwa m. Łodzi; sprawozdanie z 15 specjalnego posiedzenia rady miejskiej z dn. 27 maja r. b. (dokończenie), sprawozdanie z 16 specjalnego posiedzenia rady miejskiej z dnia 28 maja r. b. oraz ogłoszenia.

Kupon teatralny „GŁOSU POLSKIEGO"

ważny w dniu 15 lipca 1925 r.

Okazicie niniejszego kuponu uprawniony jest do nabycia w kasie teatru biletu ulgowego w cenie:

Zł. 2 za krzesło od 1 do 8 rzędu
„ 1.50 gr. za krzesło od 9 do 15 rzędu
„ 1.50 gr. „ kupon do loży A. lub C
„ 1 „ „ do loży B lub D

na przedstawienie **„PANNA W KOSZARACH"**

w Letnim Teatrze Popularnym

w ogródku **„SCALA"** Cegielniana 16

Kasa czynna od g. 12 do 3-ej pp. i od 5-ej do 10 ej wiecz.

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

Historyczne anegdoty z sensem moralnym

1. PRZESTĘPNE LENISTWO.

Król Medów Astjages zjadł na noc prosię z chrzanem i przyśniło mu się, jakoby z łona jego córki wyrosło rozłożyste drzewo, które okryło cieniem swoim całą Azję. Zapytywani z tej okazji magowie wyjaśnili:

— Drzewo, powiadasz? Rzecz jasna: urodzi się Cyrus.

Rozumie się, że Astjages uląkł się przyszłego rozłożystego krewniaka. Przywołał dworzanina Harpaga i rzekł doń:

— Kochanku! Uważasz, córka moja urodzi Cyrusa. Więc ty tam jego... No, nie potrzebuję cię uczyć... Kapujesz?

— Każesz, królu, zakatrupić?

— Naturalnie!

Harpag skłonił się, lecz przez lenistwo oddał zlecenie pastuchowi. Ów był też próżniakiem: wyręczył się żoną. A niewiasta, ze względu na swoją wilgotną naturę, miast rozporządzić się dzieciakiem po królewsku — wzięła i schowała go.

Ot, tak wyrósł Cyrus. Niema na to rady.

Dzieci! nigdy nie wyręczajcie się innymi w sprawach, które powierzono waszej pieczy. Wszelkie zło pochodzi z lenistwa.

2. O, SOLONIE, SOLONIE, SOLONIE!

Król perski zwyciężył lidyjskiego króla, Krezusa — w istocie bogatego, jak Krezus. Kiedy go wzięto do niewoli, Cyrus rzekł łaskawie:

— Zimnawo! Nasz więzień marznie. Zagrzejcie go a l'anglaise.

Krezus, wciągnięty na stos, wzniósł oczy do nieba i zapłakał, jak bachor: „O Solonie! Solonie! Słonie!"

— Słono ci? — spytał Cyrus, słabo rozumiejący po lidyjsku.

— Nie o to chodzi, kolego — odparł Krezus. Ale poprostu przypomniałem sobie greckiego mędrca Solona, przed którym ongi pyszniłem się bogactwami. Powiedziałem mu: „Prawda, że mogę się nazwać najszczęśliwszym człowiekiem? „A on mi odpowiedział: „Nikt nie może się nazwać szczęśliwym, póki nie umarł".

Cyrus ogromnie zdumiał się wobec takiej mądrości i rozkazał ściągnąć Cyrusa ze stosu.

Historja ta poucza, że niekiedy może się na coś przydać rozmowa z mędrcami.

3. PIERŚCIEŃ POLIKRATESA.

Żył sobie ongi tyran Polikrates. Powodziło mu się tak, że wszyscy aż rozdziawiali gęby. Aby złagodzić zazdrość bogów, wyjechał Polikrates na pełne morze i rzucił w fale najdroższy swój pierścień. Potem wszystko poszło, jak po maśle. Rybak złowił wielką rybę i podarował ją Polikratesowi. (To mu się wiodło!) Polikrates usmażył ją, począł jeść, o mało zęba nie złamał — ale nie złamał! (Powodzenie). A dlaczego nie złamał? Rzecz prosta: w rybie był drogi pierścień.

Czyż trzeba dodać, że wkrótce potem Polikrates został powieszony przez perskiego satrapę z całym szacunkiem odpowiednim do jego królewskiej rangi.

Od owego czasu ceny na ryby okrutnie podskoczyły. Szkoda tylko, że ryby przestały się dziś żywić pierścieniami.

4. ZNAKOMITY POETA.

Poeta ateński Fronichos napisał tragedję „Zawojowanie Miletu". Podczas przedstawienia tej sztuki widzowie nie mogli powstrzymać się od łez i autora skazano na 1000 drachm grzywny za przypominanie rzeczy przykrych.

O, dzieci! jakżebyśmy byli szczęśliwi, gdyby podobnież skazywano autorów współczesnych wojennych opowieści!

5. WYSMAGANE MORZE.

Kserkses chciał przejść przez morze, ale djabli nadali, że burza zniszczyła mu most. Tedy król rozkazał wysmagać morze rózgami. Za ten nieludzki postępek współcześni nazwali go bałwanem.

Od owych czasów technika budowy mostów mocno się podniosła. Jeżeli jaki most się zawali, to winny temu nie morskie bałwany, ale sprytny inżynier, który ukradł więcej, niż powinien był.

Dzieci, zostańcie inżynierami!

6. CO MOŻE BYĆ DOBREGO W BECZCE?

Wiadomo, że Djogenes mieszkał w beczce. Stąd głuptasy uważali go za mędralę. My nie godzimy się z tą opinją. Naprzykład:

Wizytuje go Aleksander Macedoński a ten błazen siedzi sobie w beczce.

— Djogenesku! — rzecze król — zrobić ci łaskę?

— Zrób! — odpiera ów szorstko.

— Jaką?

— Zleź ze słońca. Ciemno mi!

No, czy to było dowcipne, dzieciaki? Ani — ani. Człowiek, można rzec, najlepszego stanowiska zwraca się do ciebie, jak do kogoś porządnego i chce ci uczynić coś przyjemnego. A ty — jak mu ty odpowiadasz? Gdzie ciebie uczono takich manier?! Tyś mędrzec? Tfy! — woziwoda a nie mędrzec...

Za to wszystko Djogenes umarł, obżarłszy się, jak wiadomo, surowem mięsem.

Dzieci! obchodźcie się z wodzami uprzejmie. Przedewszystkiem — to dowód dobrego wychowania. A potem—kto wie na jakiego wodza natrafisz! Inny za odpowiedź Djogenesową nawet powiesić może!

Zebranie związku b. legjonistów

W czwartek dnia 16 b. m. o godzinie 19-tej w lokalu związku strzeleckiego przy ul. Sienkiewicza 3-5 odbędzie się przedzjazdowe ogólne zebranie związku b. legjonistów.

Ze względu na szereg ważnych spraw, umieszczonych w porządku obrad, jaknajliczniejsze przybycie b. legjonistów jest ze wszech miar wskazane.

Na nowej wieży ćwiczebnej

KSZTAŁCI SIĘ W SWEM RZEMIOŚLE STRAŻ POŻARNA PABJANIC.

Po uzyskaniu od władz komunalnych przez ochotniczą straż pożarną w Pabjanicach placu do ćwiczeń przy rekwizytach oddziału Nowomiejskiego, zarząd straży natychmiast przystąpił do budowy pięknej, czteropiętrowej, murowanej wieży ćwiczebnej.

W dniu 28 czerwca b. r. odbył się uroczysty akt poświęcenia nowowybudowanej wieży. Uroczystości tej dokonał ks. kapelan Półrola w obecności prezesa zarządu straży, p. Franciszka Drzewieckiego, komendanta honorowego, p. Feliksa Kruschego, oraz licznie zebranego korpusu straży. Pierwsze uroczyste ćwiczenia szkolne na nowowybudowanej wieży, z drabinami hakowemi, wykonali dowódcy oddziałowi oraz sierżanci i starsi topornicy. Po przyjęciu defilady przez prezesa i komendanta honorowego odmaszerowano przy dźwiękach orkiestry do parku Wolności na zabawę ogrodową.

Widowiska, koncerty i zabawy

TEATR MIEJSKI. Dziś i jutro świetna, niezwykle ciekawa i oryginalna, do głębi przejmująca sztuka Sz. Asza „Bóg zemsty", która cieszy się niebywałem powodzeniem i wypełnia codzień widownię po brzegi. W rolach głównych pp. Jerzmanowska, Rodowiczowa, Rozwadowiczowa, Wołoszynowska, Komornicki, Mroziński i Żeromski.

TEATR LETNI w parku Staszica. Dziś i jutro niezwykle dowcipna, pełna wdzięku i niefrasobliwego humoru lekka komedja F. Arnolda i E. Bacha „Cnotliwy kobiecjarz" z pp. Morską, Łapińską, Jakubińską, Krotkem, Dębiczem, Zniczem i Magnuszewskim na czele. W sobotę premjera: kapitalny wodewil Krenna „Oj te kobieciątka" pod reżyserją p. Tatarkiewicza.

LETNI TEATR POPULARNY w ogródku „Scala", Cegielniana 16. Dziś, w środę, dnia 15 b. m., cieszący się wielkiem powodzeniem wodewil „Panna w koszarach", w którym pp. C. Celińska i T. Wołowski występują ostatnie 3 dni. W przygotowaniu przewspaniała, niegrana od kilkunastu lat, baśń fantastyczna w 5 odsłonach J. N. Kamińskiego „Pan Twardowski na Krzemionkach". Kierownictwo dokłada wszelkich starań, aby sztuka, która ukaże się w zupełnie nowej szacie wypadła jaknajlepiej. Udział przyjmuje cały zespół artystyczny. Reżyseruje J. Pilarski. Kierownik muzyczny Z. Pilarski. Jutro przedostatni występ pp. Celińskiej i T. Wołowskiego w wodewilu „Panna w koszarach" Początek przedstawień o godz. 9-ej wiecz. Koncertu—o godz. 8 wiecz. Kasa czynna od godz. 12 do 3 i od 5 — 10 wiecz. W sobotę i niedzielę 2 przedstawienia: o 4-ej i o 9-ej wieczorem.

Powołanie rezerwistów na ćwiczenia

Roczniki 1899 i 1900 wezwane do szeregów

na przeciąg 4-ch tygodni

WSZYSCY OTRZYMAJĄ IMIENNE KARTY POWOŁAŃ. — WARUNKI UZYSKANIA ODROCZEŃ.

Na zasadzie rozkazu ministra spraw wojsk. z dnia 10 lutego 1925 r., wydanego na mocy art. 70 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dn. 23 maja 1924 r. zostają powołani w roku bieżącym na 4-tygodniowe ćwiczenia wojskowe szeregowi rezerwy rocznika poborowego 1899 i 1900.

1) Szeregowi rezerwy roczn. 1899 i 1900, mający odbyć ćwiczenia wojskowe w r. b., otrzymają imienną kartę powołania z wyznaczeniem formacji i terminu stawiennictwa.

2) Powołani na ćwiczenia szeregowi rezerwy, winni się udać najkrótszą drogą do formacji wojskowej, wymienionej w imiennej karcie powołania.

Powołany na ćwiczenia ma wyruszyć z domu z takiem wyrachowaniem, ażeby stawić się w formacji wojskowej w dniu i godz. wyznaczonej w karcie powołania.

W razie konieczności przejazdu koleją użyć należy do tego celu dołączony do karty powołania bilet III klasy dla pociągów osob., który jest ważny do przejazdu tylko łącznie z kartą powołania.

Kartę powołania należy oddać w formacji wojskowej.

Rezerwista obowiązany jest przynieść z sobą i przedstawić dowódcy formacji swoją książeczkę wojsk. wraz z kartą mob.

3) Zwolnieni od zgłoszenia się w myśl niniejszego wezwania są rezerwiści, którzy:

a) otrzymali odroczenie ćwiczeń do roku 1926, na skutek próśb wniesionych do P. K. U. przed ogłoszeniem niniejszego obwieszczenia,

b) w roku bieżącym ukończyli przepisaną służbę w wojsku stałem i zostali zwolnieni do rezerwy lub stale urlopowani,

c) odbyli już przepisane ustawą ćwiczenia,

d) w oznaczonym w otrzymanej karcie powoł. terminie stawiennictwa będą znajdować się w areszcie śledczym lub odbywać karę pozbawienia wolności w areszcie, więzieniu domu poprawy lub twierdzy,

e) na podstawie zezwolenia władz wojskowych przebywają zagranicą lub otrzymali zezwolenie na wyjazd zagranicę,

f) na skutek zaświadczeń odnośnych dyrekcji kolei państw: naczelnicy (zawiadowcy) stacji, kierownicy ruchu (dyżurni i pomocnicy zawiadowców stacji), telegrafiści, maszyniści pociągów, pomocnicy maszynistów pociągowych, aspiranci kolejowi, kształcący się na kursach służby eksploatacyjnej przy dyr. kol. państw. Warszawa, Lwów i Gdańsk, otrzymali odroczenia do roku 1926.

4) Szeregowi rezerwy, którzy otrzymają kartę powołania, a którzy z ważnych powodów (chorzy, osadnicy kresowi, i samodzielni gospodarze rolni, instruktorzy w obozach P. W., oraz ze względów na śmierć lub nieszczęście w rodzinie i z innych nadzwyczajnych powodów) pragnęliby uzyskać przesunięcie ćwiczeń na termin późniejszy, niż ten, który wyznaczony im został w imiennej karcie powołania, mogą wnieść do tej P. K. U., która wystawiła kartę powołania, odpowiednio umotywowania i udokumentowaną i należycie ostemplowaną prośbę bezzwłocznie po otrzymaniu karty powołania, a najpóźniej na dwa tygodnie przed terminem stawiennictwa, wymienionym w karcie powołania.

Do próśb tych nie należy dołączać kart powołania. Zażalenia na rozstrzygnięcia P. K. U. mogą być przedkładane w drodze przez P. K. U. do właściwego d-cy O. K.

Jeżeli powołany na ćwiczenia na skutek wniesionej prośby względnie zażalenia nie otrzyma odroczenia przed terminem stawiennictwa, oznaczonego w karc powołania — winien się zgłosić według karty powołania.

5) Władze państwowe, samorządowe, instytucje pracujące dla wojska mogą wystąpić z urzędu o odroczenie ćwiczeń powołanych kartami imiennemi funkcjonarjuszy na termin późniejszy, wnosząc imienne reklamacje do właściwych P.K.U. tylko odnośnie do tych pracowników, których ze względu na tok służby nie będą mogły zastąpić w czasie trwania ćwiczeń innymi.

6) Szeregowi rezerwy, którzy z własnej winy nie stawią się na ćwiczenia w oznaczonym w wezwaniu terminie, będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej lub dyscyplinarnej, a w każdym razie, o ile opóźnienie przekracza 2 dni, będą po ukaraniu dyscyplinarnem zwolnieni z ćwiczeń w danym turnusie i powołani ponownie w jednym z następnych turnusów w roku bieżącym.

Szeregowi rezerwy winni niestawienia się na ćwiczenia mimo wezwania rozkazem im doręczonym, albo ogłoszonym — będą doprowadzeni przymusowo i pociągnięci do odpowiedzialności karnej za niesłuchanie rozkazu, powołującego do służby wojskowej względnie za dezercję (art. 115 ust. 2 ustawy o powszech. obow. sł. wojsk.)

Uwaga: Rezerwiści winni przynieść z sobą na ćwiczenia swoje własne przybory do jedzenia (jak łyżkę, widelec i t. p.)

Dowódca okręgu korpusu

(—) Jung,

generał dywizji.

Na półce księgarskiej

JÓZEF TARGOWSKI: BIALI I KOLOROWI. WYDAWNICTWO M. ARCTA, WARSZAWA

Ubogi dział literatury polskiej, poświęconej doniosłym zagadnieniom polityki kolonjalnej i emigracji, wzbogacił się pracą min, pełnom. Rzplitej polskiej i pierwszego jej na Dalekim Wschodzie przedstawiciela, Józefa Targowskiego. Autor rozbił pracę swą na dwie części, z których pierwszą poświęcił omówieniu międzynarodowej polityki kolonjalnej polskiej, drugą zaś — monografji północno - afrykańskich kolonji francuskich, a przedewszystkiem Algerji. Po analizie wzajemnego stosunku społeczeństwa i państwa oraz wpływu, jaki na rozwój ich posiada kultura moralna i cywilizacja materjalistyczna, znajdziemy w części pierwszej treściwą charakterystykę dwóch przeciwstawnych systemów polityki kolonjalnej, t. j. angielskiej i francuskiej. Autor porusza moment moralności jednostki i społeczeństwa i wpływ jej na rozbudowę funkcji państwowych. W rozdziale następnym poruszone jest ciekawe zagadnienie polskiej współpracy na terenie kolonjalnej polityki francuskiej, w której autor widzi jedną z możliwości rozwiązania polityki emigracyjnej.

Część druga, poświęcona, tytułem przykładu, kolonjalnej monografji Algerji, opracowanej we wszystkich dziedzinach życia ekonomicznego, społecznego, administracji i historji, dokładnie maluje ten piękny kraj. Na szczególniejszą uwagę zasługują mapy, a szczególniej mapa ogólna wszystkich posiadłości kolonjalnych Francji ze statystyką, dotyczącą ich przestrzeni, zaludnienia i wartości produktywnej, opracowana po raz pierwszy dla tej książki według wskazówek autora przez p. Fallex'a, jednego z najwybitniejszych kartografów francuskich. Część druga książki ilustruje 40 pięknych fotografji.

Wydawnictwa skarbowe

„SPRAWY PODATKOWE".

Wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich większych księgarniach zeszyt 6 czasopisma „Sprawy podatkowe" organu tow. przyjaciół skarbu państwa.

W zeszycie tym znajdujemy między innymi trzy artykuły z dziedziny skarbowości publicznej, bogatą kronikę skarbową i przegląd ustaw i rozporządzeń skarbowych.

Ponadto w dziale: Wykładnia ustaw i rozporządzeń skarbowych podane są wyjaśnienia w sprawie odpisań na zużycie w przedsiębiorstwach kopalniano-naftowych; uzupełnienie wskazówek dla oszacowania dochodów osób nie prowadzących prawidłowo ksiąg; ulgi w zapłacie podatku dochodowego, przypadającego od właścicieli gospodarstw rolnych, dotkniętych w r. 1924 klęską nieurodzaju; przyjmowanie listów zastawnych państwowego banku rolnego na podatek majątkowy; wskazówki co do wymiaru i poboru III-ej raty podatku majątkowego oraz zarządzenie w sprawie nadpłat w podatku majątkowym.

Wojownicza Gruszka

„ZABIJĘ TĘ DRAŃSKĄ DUSZĘ".

(p) **Emilja Keller zgłosiła się do urzędu śledczego i zameldowała, że Franciszek Gruszka, zamieszkały przy ulicy Dolnej Nr. 46, przybył do niej w dniu wczorajszym i groził jej śmiercią, wykrzykując: „zabiję cię, ty drańska duszo". Na krzyk napadniętej zbiegli się sąsiedzi i wyrzucili Gruszkę za drzwi.**

---

7. GDZIE CZŁOWIEK POWINIEN MIEĆ KAMIENIE?

Mówca Demostenes, zamłodu jąkała rozpoczął karjerę krasomówczą od tego, na czem inni poczynają, rozwijają się i kończą. Wygwizdano go.

Nie dbał o to. Napakował sobie kamieni w gębę i powiedział, mocimdzieju, taką przemowę przeciw Filipowi, że współcześni w zachwycie nie mogli uczynić nic innego, jeno przezwali ją „filipiką".

Szkoda, że dzisiaj mówcy mają w gębie kaszę, a nie kamienie. Te ostatnie noszą za pazuchą i miotają gdzie popadnie.

Dzieci, milczcie lepiej! Toć 90 proc. z was wyrasta na takich, co, ledwo otworzą usta, powiedzą głupstwo!..

8. SZLACHETNY GEST ALEKSANDRA MACEDOŃSKIEGO.

Aleksander nazwiskiem Macedoński wraz z wojskiem zaszedł razu pewnego w taką pustkę, gdzie nie było ani kropli wody. Ale jakiś rozsądniejszy ordynans znalazł kałużę, z której zaczerpnął wody hełmem i przyniósł Aleksandrowi. Ten zajrzał w hełm i krzyknął:

— Jakże to ja pić będę, gdy moja armja zdycha z pragnienia?.

I wylał wodę na ziemię.

Oczywiście postępek piękny. Ale jak go wyjaśnić? Aleksander — jak mówią źródła — zajrzał do hełmu. Cóż tam ujrzał? Troszkę zamulonej wody, dużo błota i pływającego w niem zdechłego szczura.

Dzieci, jaki postępek uczynił Aleksander?

1-o hygieniczny. 2-o piękny. 3-o historyczny.

Dzieci! pamiętajcie, że i wy możecie wykonywać postępki piękne i historyczne, zwłaszcza kiedy niema innego wyjścia.

9. SMAŻENIE MUCJUSZA A LA SCEWOLA.

Rzymski młodzian Scewola zakradł się do wrogiego obozu Etrusków w patrjotycznym celu: zadżgania króla Porseny. Ale że był krótkowidzem, czy skądinąd zadżgał obcego, zupełnie niezainteresowanego w tej sprawie człowieka.

Do schwytanego zabójcy Porsena rzekł:

— Wiesz co? Ja spalę ciebie żywcem. Wonczas Mucjusz położył rękę na piecyku i rzekł słynny z prostoty i męstwa frazes:

— Gwiżdżę na ciebie! Widzisz, mogę sam się smażyć, ile mi się podoba.

Historyk twierdzi, że zdumiony taką heroiczną nonszalancją Porsena ułaskawił Scewolę i „zaraz" zawarł pokój.

No! czy znacie praktyczniejszego młodzieńca od Scewoli?

On odrazu zorjentował się, że lepiej spalić jedną rękę, niż dać się spalić całkiem z głową, z nogami i z rękoma. Gdyby nawet „trück" się nie udał, cóż ryzykował? Że wprzód spali rękę, niż resztę. A na wypadek zachwytu króla kompres z mąki kartoflanej na łapę — i kwita. Można też rękę wymazać atramentem — także pomaga. I atrament niekiedy się przyda.

Dzieciaki! uczcie się praktyczności, a nie spłoniecie w wodzie i nie utoniecie w ogniu, ani naodwrót: nie utoniecie w ogniu i nie spłoniecie w wodzie.

10. NAJOSOBLIWSZE NIESZCZĘŚCIE.

Rzymski konsul Duiljusz pobił kartagińczyków. W nagrodę senat nakazał, aby wszędy towarzyszył mu drumlący flecista i świecący człowiek z pochodnią.

Wiadomo, że Duiljusz zawiązał intryżkę miłosną ze znakomitą patrycjuszką. Bacz! bohaterski konsul znalazł się w okrutnym potrzasku. Ilekroć szedł na tajemne rendez vous, lazła za nim cała procesja — z przodu ów dudarz, z tyłu lampiarz, za nim tłum ciekawskich.

— Dokąd to choroba niesie naszego Duiljusza?

— A do tej... wiecie. Już rok cały włóczy się za nią.

— Ej-że! A co mąż na to?

— Cóż mąż? Jemu i pochodnią świeć i nad uchem graj — czyż mąż coś widzi lub słyszy?

Historyk twierdzi, że Duiljusz, straciwszy cierpliwość, złamał flet na łbie flecisty, poczem podpalił lampiarza i siebie. Szkoda tego cudownego wrażliwego człowieka!

Dzieci! Zdala od bohaterskich głośnych czynów. Przełóżcie żywot skromny i cichy, a nikt nie odważy się oświecać waszych czynów pochodnią i trąbić o nich na świat cały. Wygodniej!

11. BEZ POTRZEBY NIE TUPAJ.

Pompejuszowi ubrdało się walczyć z nieposłusznym woli senatu Cezarem. Wojsk nie miał ani na lekarstwo, ale uparł się walczyć. Częstokroć mówił do przyjaciół:

— Niech tupnę nogą, a z pod ziemi wyjdą legjony.

Tymczasem Cezar przekroczył Rubikon i nalazł na lekkomyślnego człowieka. Pompejusz zaczął tupać nogami — raz, drugi, trzeci. Ani pies nie wylazł z pod ziemi.

Wówczas jął potupywać sobie z miejsca na miejsce i oddalał się od Cezara kędy go oczy poniosły.

Wreszcie czem się to tupanie skończyło! Zabito go w Egipcie. Ot dotupał się człowiek — i kwita!

Kochane dzieciaczki, zapamiętajcie sobie, że historyczne frazesy gadać łatwo, ale spełnić obietnice trudno. Proszę was, nie tupcie niepotrzebnie. Nie wypada!

Przełożył **Leo Belmont.**

Pracownicy miejscy w obronie swych praw

„Stabilizacja", która zachwiała normalnymi stosunkami

Długi szereg skarg na politykę magistratu

Memorjał złożony p. woiewodzie Darowskiemu i p. prezydentowi Cynarskiemu

Dokonana w ostatnich tygodniach przez magistrat stabilizacja i klasyfikacja urzędników i pracowników miejskich, wywołała liczne protesty i głosy niezadowolenia ze strony pracowników, którzy czuli się pokrzywdzeni, wieloma zarządzeniami magistratu, godzącemi w ich żywotne interesy.

Na licznych zebraniach i konferencjach związków pracownicy omawiali środki, jakie należy przedsięwziąć w celu skłonienia magistratu do cofnięcia niesłusznych posunięć.

W dniu onegdajszym delegacja związków pracowniczych w osobach p. Kowalskiego, Zborowskiego i Czerwińskiego udała się do p. prezydenta miast Cynarskiego, składając mu obszerny memorjał, dosadnie charakteryzujący ile niefortunnych i nieudolnych posunięć poczynił w tej sprawie magistrat na wyraźną niekorzyść zatrudnionych pracowników, przyczyniając się w ten sposób do zaognienia stosunków.

Poniżej podajemy treść złożonego na ręce pana prezydenta Cynarskiego memorjału:

„W ostatnich dniach miesiąca czerwca r. b. magistrat m. Łodzi dokonał na mocy rozporządzenia p. prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 grudnia 1924 roku ogólnego przeklasyfikowania pracowników miejskich, jak również zgodnie z powyższem rozporządzeniem magistrat z dnia 1 lipca r. b. dostosował płacę wszystkich funkcjonarjuszów samorządu łódzkiego do poziomu płac pracowników państwowych.

Od dnia 19 do 25 czerwca r. b. wydział do spraw personalnych zarządu głównego nadesłał nam wykazy kwalifikacyjne pracowników, żądając od nas zaopinjowania całego szeregu krzywd i rozbieżności do dnia 26 czerwca 1924, co było dla związku absolutnie niemożliwe. Wobec tego związek pismem swem z dnia 26 czerwca 1925 L. Dz. 575-25 zrzekł się udziału w opinjowaniu klasyfikacji.

Jednak ze względu na niesłychane niezadowolenie całej masy pracowników miejskich zarząd związku jest zmuszony zwrócić się z uprzejmą prośbą do prezydjum magistratu o rozpatrzenie następujących postulatów pracowniczych:

1. Na skutek przeklasyfikowania pracowników miejskich, magistrat co do niektórych grup robotniczych, (warsztaty miejskie wydz. budownictwa, wydz. gospodarczy) nie ustalił swego stanowiska, to jest nie zaliczono tych robotników do odpowiednich etatów, ani też nie ustalono im odpowiednich warunków pracy, aczkolwiek ci robotnicy pracują po kilka i kilkanaście lat w instytucjach miejskich.

2. Niżsi funkcjonarjusze w szpitalach miejskich, t. j. oddziałowe i robotnice kuchni szpitalnych, korzystający dotychczas z poborów, przywiązanych do I i II kat. oficjalistów czują się pokrzywdzeni przyznaniem im ryczałtem X grupy uposażenia pracowników niestałych, nie biorąc tego pod uwagę, że praca tej kategorji pracowników odbywa się w warunkach ciężkich i niebezpecznych, grożąc w każdej chwili możliwością nabycia różnych chorób zakaźnych, t. j. gruźlicy, tyfusu i t. p.

Niezależnie od tego należy nadmienić, że ci pracownicy korzystali dotychczas z płacy i wymówienia miesięcznego, a obecnie magistrat wbrew postanowieniom o niższych funkcjonarjuszach państwowych (art. 116 prag. urzędn. państwow. Dz. Ust. 31 marca 1922 r. Nr. 21 p. 164) ustanowił dla tej kateg. dwutygodniową płacę i wymówienie, czyli inaczej magistrat tych pracowników podwójnie pokrzywdził.

W punktach 3, 4 i 5 memorjał porusza dalsze wypadki pokrzywdzenia pracowników. N. p. woźnym, mimo, iż wszyscy mają jednakowe warunki pracy, zaliczono ich bądź to do VII, VIII lub IX grupy uposażenia. Sekwestratorom przyznano stanowisko równorzędne X, XI grupie urzędników państwowych, mimo, iż sekwestratorzy urzędów państwow. korzystają z uposażeń VIII i IX grupy; felczerów zaliczono do VII grupy miejskiej, mimo, iż praca ich jest bardzo odpowiedzialna.

6. Niektóre grupy urzędników i młodsi funkcjonarjusze, pełniący identyczne funkcje, jednak personalnie zaliczeni są do różnych grup uposażenia, pp. dziennikarz wydz. zdr. publicznej do VII grupy, a dziennikarka wydz. podatkowego do VI grupy, higjenistka wydz. szkolnictwa do VII grupy, a pielęgniarka w szpitalach miejskich do VIII grupy, korespondent-manipulant Szwarc do VII grupy, woźny Omunowski do VII grupy (wydz. L. Kw. p. 77-78 szkoln.) i t. d.

Punkt 7 memorjału omawia wygórowaną sumę za utrzymanie t. zw. „koszarowe", wynoszącą w Łodzi 3 zł. i 4 gr.; płacą ją pracownicy, będący na utrzymaniu magistratu. W Warszawie, mimo, iż jadło jest o wiele lepsze (1300—1700 gram. mięsa tygodniowo, zamiast jak w Łodzi 800—920) urzędnicy płacą tamtejszemu magistratowi 2 zł., zaś w innych miastach od 1.60 do 2.10 zł.

8. Z powodu ostatniej redukcji, oraz z braku zastępczego personelu pracownicy skoszarowani w szpitalach i domach wychowawczych miejskich, nie otrzymują przepisowo t. zw. wychodni, pomimo, że niejednokrotnie pracują ponad przewidzianą liczbę godzin. Najwięcej nieustępliwym w tym wypadku jest wydz. op. społ., który od dłuższego czasu personelowi w domach wychowawczych absolutnie nie udziela wychodni.

9. Stwierdziliśmy kilkakrotnie, że w domach wychowawczych wydz. op. społ. i w wydziale zdr. publ. skutek niedostatecznej ilości ludzi, personel niższy jest nieoficjalnie, lecz pośrednio zmuszany do stałego przekraczania 8-mio godzinnego dnia pracy i pomimo kilkakrotnych interwencji związku, wypadki te w dalszym ciągu się powtarzają.

10. Pomimo kilkakrotnych interwencji w prezydjum magistratu w sprawie nieproporcjonalnego zwalniania i przyjmowania członków naszego związku cały szereg wydziałów magistratu (gospodarczy, handlowy, szkolnictwo, budownictwo, opieka społeczna i podatkowa) w dalszym ciągu w pierwszym rzędzie zwalniają, degradują, przesuwają ze stałych na niestałe i kontraktowe stanowiska członków naszego związku. (Wojdan, Majdrowicz, Ajnenkiel i t. d.), co zaś do przyjmowania absolutnie nasz związek omijają.

W konkluzji memorjał domaga się zanulowania wszelkich wspomnianych niesłusznych zarządzeń, zaliczenia pracowników do kategorji należnych im z racji przepracowanych lat i ważności spełnianych funkcji, obniżenia kosztów koszarowego utrzymania, honorowania ustawy o 8-godzinnym dniu pracy i usunięcia wszelkich nadużyć.

Pan prezydent Cynarski przyjął delegację w sposób bardzo uprzejmy i po zapoznaniu się z treścią memorjału, oświadczył, iż ze względu na to, że memorjał porusza sprawy dotyczące wszelkich nieomal wydziałów, nie jest sam w możności ich załatwić, lecz sprawę tę przedłożyć na najbliższem posiedzeniu magistratu. Po powzięciu przez magistrat decyzji, zostanie ona niezwłocznie zakomunikowana związkom.

Delegacja przyjęła powyższe oświadczenie do wiadomości, poczem opuściła gmach magistratu.

W dniu wczorajszym przedstawiciele związków prawniczych udali się do województwa, celem złożenia memorjału p. wojewodzie Darowskiemu. Ponieważ p. wojewoda był nieobecny ponieważ brał wtedy udział w uroczystościach z okazji narodowego święta francuskiego, delegacja pozostawiła memorjał, załączając prośbę do p. wojewody o rozpatrzenie go i okazanie pomocy pracownikom.

Odpis memorjału złożono również p. inspektorowi pracy III obwodu.

Młodzież w sidłach komunizmu

17-LETNI CHŁOPAK NA USŁUGACH ORGANIZACJI PRZEWROTOWEJ.—ROZRZUCAŁ ANTYPAŃSTWOWE ODEZWY I ZOSTAŁ SKAZANNY PRZEZ SĄD NA PÓŁTORA ROKU WIĘZIENIA.

(p) Pod przewodnictwem wiceprezesa sądu, Bronisława Witkowskiego, w asystencji sędziów Kozłowskiego i Wyźnikiewicza rozpoznawana była w dniu wczorajszym sprawa Markusa Kirszbauma, lat 17, oskarżonego o kolportowanie odezw antypaństwowych i przynależność do komunistycznej partji robotniczej polskiej.

We wrześniu r. ub. zwołany był przez niezależnych socjalistów wiec sprawozdawczy w sali teatru „Scala", na który przybyła licznie młodzież.

Policja polityczna w przewidywaniu, że na wiec wysłani będą kolporterzy bibuły komunistycznej, wydelegowali do sali teatru kilku wywiadowców, którzy rozstawiwszy się po sali zwracali baczną uwagę na wszystko, co się koło nich dzieje.

Wiec miał przebieg spokojny, i porządek nie został niczem zaburzony. Dopiero przed samym końcem zebrania wywiadowca, stojący na galerji, zauważył jak jakiś młody chłopak wyjął z kieszeni plikę odezw i rzucił ją na salę, poczem szybko zszedł na dół.

Wywiadowca schwycił jedną z tych odezw i stwierdził, że została ona wydana przez K. P. R. P. i zawiera antypaństwowe i wywrotowe hasła.

Młodzieniec, który rzucił odezwy został przez wspomnianego wywiadowcę przytrzymany na dole i wylegitymował się jako Markus Kirszbaum.

Komisarjat policji, do którego sprowadzono Kirszbauma niezwłocznie skomunikował się z policją polityczną, która wydała zarządzenie przeprowadzenia rewizji w mieszkaniu przetrzymanego. Rewizja ta jednak nie dała pozytywnych wyników:

Markus Kirszbaum wczoraj na rozprawie wszystkim zarzutom zaprzeczył i opowiedział, że na wiec przybył kierowany zainteresowaniem się ruchem robotniczym.

Odezw nie rozrzucał, wywiadowca policji musiał się, jego zdaniem, pomylić.

Świadkowie zeznali, że Kirszbaum coprawda nie był notowanym w policji, jako komunista i rysopisu jego policja polityczna nie posiadała, jednak niemożliwością jest, by na wiecu ktoś inny odezwy rzucił, a nie oskarżony.

Prokurator Feliks Fajt scharakteryzował działalność K. P. R. P., tudzież związku młodzieży komunistycznej i udowadniając, że przewód sądowy stwierdził winę oskarżonego, domagał się surowego wymiaru kary.

Obrońca oskarżonego adw. Piotr Kon, w przemówieniu swem podkreślił, że oskarżony jest dzieckiem ulicy, nie ma rodziców, wychowywał się sam i ulegał różnym prądom, przeto należy być pobłażliwym w stosunku do niego i wymierzyć mu ojcowską karę.

Sąd po naradzie skazał Markusa Kirszbauma na 1 i pół roku więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

DWA LATA TWIERDZY ZA KOLPORTAŻ BOLSZEWICKICH ODEZW.

Również w dniu wczorajszym sąd okręgowy skazał Kazimierza Kaużnego na 2 lata twierdzy z zaliczeniem aresztu prewencyjnego za to, że w dniu 9 grudnia na wiecu robotniczym na Górnym Rynku rozrzucał odezwy antypaństwowe.

Oskarżonego bronił adwokat Duracz z Warszawy.

Stroma ścieżka do góry złota

GOTÓWKOWE OBROTY MŁODOCIANEJ „FIRMY" FILATELISTYCZNEJ. — RACHUNKI BEZ POKRYCIA. — DZIESIĘĆ MOCARSTW ZAGRANICZNYCH INTERWENJUJE.

(Da) Przy ulicy Konstantynowskiej Nr. 72 mieszka przy rodzicach 18-letni Bimke, niezwykle rozgarnięty młody człowiek, który oszustwami swemi spowodował, aż olbrzymią korespondencję dyplomatyczną.

Bimke jest zbieraczem marek i zna doskonale psychologję wszystkich filatelistów, którzy stale muszą markami handlować, zmieniać je, sprzedawać i kupować. Bimke zna również doskonale całą literaturę filatelistyczną i „prasę fachową". W prasie tej Bimke stale publikował ogłoszenia, w których jako „firma Bimke eksport i import marek pocztowych w Łodzi", polecał swe usługi w komisowej sprzedaży marek pocztowych i we wszelkich wogóle tranzakcjach, z zakresu filatelistyki, przyczem dla swych ogłoszeń obierał przeważnie pisma zagraniczne, jak włoskie, belgijskie, francuskie i t. p.

Znalazło się wielu chętnych, którzy przysyłali Bimkemu całe zbiory marek dla sprzedaży komisowej, zwłaszcza odkąd w Polsce mamy wysokowartościową walutę.

Bimke marki sprzedawał, ale gotówki nie odsyłał klijentom zagranicznym. Po pewnym czasie zaczęły napływać depesze i zapytania, na które jednak nie odpowiadał, aż znudzeni długiem oczekiwaniem zagraniczni klijenci poczęli zwracać się do polskich placówek zagranicznych z żądaniem interwencji i skłonienia firmy Bimke w Łodzi do uregulowania zaległych rachunków.

Noty konsularne poczęły krążyć w sprawie Bimkego. Z dziesięciu zagranicznych placówek polskich napływały zapytania i raporty w sprawie niesolidnej firmy Bimke, która zagranicą psuje opinję polskiego kupiectwa.

Ostatecznie policja zajęła się całą sprawą i stwierdziła, że firma Bimke, w osobie 18-letniego chłopca uprawia już od dłuższego czasu oszukańcze praktyki i dwa razy już pokutowała w areszcie za oszustwa.

U spryciarza znaleziono pieczątkę „firmową", papiery firmowe i cały arsenał utensyljów do prowadzenia obszernego przedsiębiorstwa.

Bimkego osadzono w areszcie.

Robotnicy kanalizacyjni skarżą się

ZA GODZINY NADETATOWE NIE OTRZYMUJĄ NALEŻNEJ ZAPŁATY.

(p) W dniu wczorajszym zgłosiła się do O. K. Z. Z. delegacja robotników, zatrudnionych przy kanalizacji miejskiej, składając zażalenie, że wydział kanalizacyjny zmusza ich do pracy ponad 8 godzin i za godziny nadetatowe nie daje specjalnej nadwyżki.

W imieniu O. K. Z. Z. przyjął delegację p. Napieralski, który po wysłuchaniu skarg oświadczył, że okr. kom. stoi na stanowisku, iż wydział kanalizacyjny powinien zatrudniać robotników tylko przez 8 godzin.

O. K. Z. Z. uważa, że skoro robotnicy są zatrudnieni ponad 8 godzin, winni otrzymywać w myśl ust. o 50 proc. więcej, aniżeli przy zwykłej pracy. Wkońcu p. Napieralski oświadczył, że byłoby najsłuszniej, gdyby magistrat robotników nie zatrudniał ponad 8 godzin, a jeśli jest dużo pracy, winien przyjąć nowych robotników.

Na najbliższem posiedzeniu okr. kom. zw. zaw. sprawa powyższa będzie rozpatrzona, poczem zostanie przesłana do kompetentnych czynników.

Szmugiel na gapę

Z WARSZAWY DO ŁODZI ZA 20 GROSZY.

(p) Na peronie dworca Łódź-Fabryczna została przytrzymana Chaja Kurz, zamieszkała przy ulicy 6 Sierpnia nr. 10, która podczas przybycia pociągu sprzedawała po konkurencyjnych cenach przybyłym bilety peronowe.

Zdarza się niejednokrotnie, że podczas drogi z Warszawy do Łodzi w wagonie nie zjawia sie kontroler. „Uświadomieni" pasażerowie jadą na „gapę", a po przybyciu do Łodzi mieli już swą „stałą kasę biletową", lecz miast z Warszawy, kupowali tylko miejscowe bilety peronowe.

Jak twierdzi posterunek policyjny na stacji Łódź-Fabryczna Kurzowa przychodziła na stację od dłuższego czasu i prowadziła swój oszukańczy proceder, mając swych stałych klijentów.

Zjazd lekarzy dermatologów w Warszawie

Jednocześnie ze zjazdem przyrodników i lekarzy obraduje w Warszawie w dniach 12, 13, 14 i 15 b. m. zjazd lekarzy-dermatologów. Na zjeździe tym m. in. wygłoszą referaty: dr. Leyberg z Łodzi p. t. „Wielokrotne nakłucia lędźwiowe (repunkcja) u syfilityków". Dr. Sonnenberg z Łodzi pod tytułem: „Przyczynek do spraw resorbowania się zastrzykniętego podskórnie zasadowego azotanu bizmutu u badanego sposobem rodjagraficznym".

Osobiste

Recenzent literacki i teatralny „Głosu Polskiego". p. Józef Wittlin wyjeżdża w dniu jutrzejszy do Włoch. Pan Wittlin pracuje obecnie nad monografja o św. Franciszku z Assyżu, która po jego tłomaczeniu „Odyssei" będzie drugą wielką pracą jednego z najbardziej uzdolnionych wśród młodych literatury".

Pan Wittlin przebywać będzie w Assyżu dwa miesiące i zajmie się na miejscu studjami, dotyczącemi życia świętego.

„GŁOS POLSKI"
Łódź
15 lipca 1925 r.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
15 lipca 1925 r.

Pożyczki skarbu dla samorządów

Są one krótkoterminowe i przeznaczone na roboty publiczne

Województwo łódzkie otrzymało najwięcej

Niezależnie od zasiłków wypłacanych bezpośrednio bezrobotnym, rząd dąży do złagodzenia braku pracy przez udzielanie komunalnym związkom samorządowym ze swoich zapasów kasowych pożyczek krótkoterminowych, które mają być zwracane z dodatków komunalnych do podatków państwowych.

Pożyczki te udzielane są przedewszystkiem na roboty drogowe, a więc obok celu bezpośredniego, jakim jest zatrudnienie bezrobotnych, przyczyniają się one w sposób wydatny do gospodarczego podniesienia kraju.

Do dn. 10 b. m. udzielono pożyczek tych na ogólną sumę 12.791 tysięcy złotych, z kwoty tej przypada na:

1) województwo warszawskie 1.501.000 złotych.
2) województwo łódzkie 4.099.000 złotych.
3) województwo kieleckie 2.492.000 złotych,
4) województwo lubelskie 440.000 złotych,
5) województwo białostockie 917.000 złotych,
6) województwo wołyńskie 825.000 złotych,
7) województwo krakowskie 762.000 złotych,
8) województwo lwowskie 810.000 złotych,
9) województwo nowogródzkie 175.000 złotych.
10) województwo wileńskie 90.000 złotych,
11) województwo stanisławowskie 200.000 złotych,
12) województwo pomorskie 140.000 złotych,
13) województwo poznańskie 110.000 złotych,
14) województwo poleskie 40.000 złotych,
15) województwo tarnopolskie 190.000 złotych

Nowe pięcio-złotówki

STARE ZOSTAŁY WYCOFANE.

W sobotę dnia 11 b. m. po raz pierwszy zostały puszczone w obieg 5-złotówki nowego wzoru. Jak wiadomo, wypuszczenie nowych 5-złotówek zostało poprzedzone wycofaniem 5-złotówek starego wzoru emitowanych poprzednio przez Bank Polski.

Obecne 5-złotówki emituje ministerstwo skarbu, wycofując stopniowo z obiegu emitowane już 2-złotówki i 1-złotówki.

Ulgi celne na mąkę

W kołach spożywców wielkie zaniepokojenie wywołały pogłoski o projektowanem skasowaniu ulg celnych, stosowanych do mąki przywożonej z zagranicy. Wobec tego, iż własne zapasy mąki nam nie wystarczają, import jej jest niezbędny. Uniemożliwienie zaś jego odbijałoby sięujemnie na kształtowaniu się cen mąki krajowej, a zatem i chleba.

O europejski trust stalowy

Pertraktacje angielsko-niemieckie

PARYŻ, 14 lipca. (PAT). W tutejszych kołach finansowych obiega pogłoska, że w ostatnich dniach odbywają się w Londynie pertraktacje przedstawicieli przemysłu metalowego trustu stalowego. W pertraktacjach tych przewidziany jest udział w truście również przemysłowców francuskich i belgijskich. Zainteresowane sfery francuskie nie przywiązują do tej wiadomości zbyt wielkiej wagi. Zresztą w obecnych warunkach porozumienie pomiedzy metalurgistami angielskimi i francuskimi nie byłoby dla tych ostatnich zbyt korzystnem, ze względu na to, że obecny przemysł metalurgiczny angielski znacznie ustępuje francuskiemu. Chętniejby się zajęto tu sprawą ewentualnego trustu, do którego wchodziłyby w pierwszym rzędzie Francja, Niemcy i Belgja: trzy kraje, gdzie przemysł metalurgiczny stoi prawie na jednakowo wysokim poziomie.

Wojna celna Niemiec z Polską

Co o tem mówi minister przemysłu i handlu p. Klarner?

Polska kontrofenzywa gospodarcza

Rokowania gospodarcze z Niemcami o traktat handlowy przewlekają się z winy Niemiec coraz bardziej. Wobec różnorodnych pogłosek, jakie w tej sprawie krążą wśród naszych sfer handlowych i przemysłowych, współpracownik „Przeglądu Wieczornego" zwrócił się do p. ministra przemysłu i handlu, inż. Czesława Klarnera, z prośbą o informacje.

Pierwsze pytanie brzmiało:

— W jakiem stadjum znajdują się rokowania handlowe z Niemcami?

P. minister Klarner rozpoczął swe wyjaśnienia, jak następuje:

— Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że zawarcie traktatu handlowego z Niemcami jest zagadnieniem, które nie da się rozwiązać w krótkim czasie. Wszak w początkach marca r. b. przystąpiliśmy lojalnie do pertraktacji, a jednak do tej chwili delegacja nasza stale przebywa w Berlinie. Niewątpliwie interesuje pana, w jakim stopniu sprawa posunęła się naprzód i czy załatwiono jakiekolwiek tezy w ciągu tego długiego okresu pertraktacji? Otóż powiem panu, że

dzisiaj raczej jesteśmy dalsi od zawarcia traktatu, niż w marcu r. b., kiedy rozpoczynaliśmy pertraktacje.

A niewątpliwie w interesie obydwóch stron leżało zawarcie przed dniem 15 czerwca r. b., jeżeli już nie traktatu właściwego, to przynajmniej prowizorycznego układu. Pomimo, iż to wówczas nie nastąpiło, Polska będzie w dalszym ciągu dążyła wytrwale do zawarcia takiego układu, który z jednej strony pozwoliłby jaknajprędzej zlikwidować konflikt, z drugiej zaś, mając charakter prowizorjum, ułatwiłby zawarcie właściwego traktatu handlowego. Trzeba się jednak zastrzec, iż, zawierając traktat, zmuszeni jesteśmy wytrwale stać na stanowisku obrony naszego bilansu handlowego, który stracił swoją równowagę przez zakaz dowozu węgla.

— Jakie represje zastosowały Niemcy do importu z Polski poza węglem górnośląskim?

— W trakcie rokowań handlowych rząd niemiecki wydał zakaz przywozu węgla polskiego. W ten sposób nasz eksport do Niemiec zmniejszył się o 150 miljonów złotych, jeśli będziemy operować cyframi bilansu 1924 r., zaś równowaga naszych obrotów z Niemcami została zachwiana. Byliśmy więc zmuszeni wyrównać ją i w tym celu rada ministrów wydała rozporządzenie z dnia 17 czerwca r. b. w sprawie zakazu przywozu towarów.

Atoli rząd niemiecki ponownie naruszył ustaloną równowagę naszego bilansu handlowego,

wydając rozporządzenie z dnia 1 lipca r.b. w sprawie zakazu przywozu towarów pochodzenia polskiego oraz rozporządzenia z dnia 2 lipca r. b., na mocy którego obłożył cłami prohibicyjnemi niektóre towary, przywożone z Polski.

Po wprowadzeniu przez Niemcy od dnia 6 lipca r. b. zakazu przywozu z Polski niektórych towarów oraz nałożeniu ceł prohibicyjnych, eksport nasz do Niemiec znowu zmaleje o 130.000.000 złotych w stosunku rocznym. Oczywiście wymaga to z naszej strony ponownego wyrównania i przywrócenia równowagi naszego bilansu i dlatego też rząd ogłasza nową listę towarów, których przywóz z Niemiec do Polski będzie zabroniony. Ta nowa lista obejmuje towary, przedstawiające wartość 70,000.000 złotych.

Pragnęlibyśmy, abyśmy nie byli zmuszeni do rozszerzenia tej nowej listy towarów pochodzenia niemieckiego, które nie będą mogły być przywożone do polskiego obszaru celnego.

— Jak rząd zamierza uregulować kwestję eksportu?

— Eksport polski do Niemiec obejmuje przedewszystkiem surowce i środki żywności. Obecny konflikt wykazuje dobitnie, jakie niebezpieczeństwo grozi państwu, które jest zależne w swoich stosunkach handlowych od sąsiada, pragnącego łączyć zagadnienia gospodarcze i polityczne. Dlatego też, poza zakazami przywozu o których już wspominałem,

najważniejszą rzeczą z punktu widzenia interesu państwowego jest wynalezienie nowych rynków zbytu dla naszych towarów,

rynków, które nie narażałyby nas na trudności gospodarcze dla względów politycznych i niezakłócałyby normalnego rozwoju naszego gospodarstwa społecznego.

— Czy w celu wyszukania nowych rynków zbytu prowadzone są jakieś prace?

— Energiczna akcja w tym kierunku prowadzona jest przez rząd oraz nasze sfery gospodarcze i dotychczasowe zabiegi pozwalają mieć zupełną nadzieję, iż wysiłki nasze będą uwieńczone dobrym rezultatem. A powiem panu, że

musimy być przygotowani na trudności nieoczekiwane.

Oto np. komunikują nam, iż armatorzy niemieccy postanowili bojkotować eksport węgla polskiego z Gdańska i Gdyni. A fakty potwierdzają tę wiadomość. Oczywiście łatwo znajdziemy statki pochodzenia nie niemieckiego, które nawiążą z nami trwałe stosunki handlowe, przytem w takich warunkach łatwiej będzie się mogła rozwijać nasza flota handlowa.

Obecnie jest ładowany statek włoski „Valdirose" w Gdańsku węglem, przeznaczonym do Genui.

Firma Borkowski sprzedała 100 tysięcy tonn węgla do Szwecji. Pozatem szereg próbnych transportów odeszło do innych krajów.

Port w Gdyni został już przygotowany do eksportu.

W ministerjum przemysłu i handlu prowadzone są narady z przedstawicielami poszczególnych gałęzi przemysłu, przedewszystkiem tych, które wywożą swe produkty do Niemiec, w celu znalezienia nowych rynków zbytu. A są widoki zdobycia takich rynków. Dodam, że akcja ta będzie prowadzona nadal bez względu na to, jak się zakończy konflikt gospodarczy z Niemcami, ponieważ leży to w interesie wszechstronnego rozwoju naszego życia gospodarczego.

— Czy prawdą jest, że na komorach celnych zalegają towary, które na czas nie zostały zaopatrzone w świadectwa pochodzenia?

— Oczywiście z chwilą, gdy nagle wynika konflikt gospodarczy, zwłaszcza między państwami, utrzymującemi szerokie stosunki handlowe, nie da się całkowicie uniknąć zakłócenia normalnego biegu obrotu towarowego. Zaległości na komorach celnych — zakończył p. minister — zostaną niebawem usunięte, tembardziej, że nowe rozporządzenie, rozszerzające zakaz przywozu towarów z Niemiec, dokładnie reguluje kwestję odprawy celnej wszystkich towarów, przywożonych do Polski.

Zakupy sowieckie w Łodzi

Pertraktacje dobiegają końca — Sowiety złagodzą warunki kredytowe

Ciągnące się od szeregu tygodni pertraktacje pomiędzy przedstawicielstwem handlowem Z. S. S. R. a grupą średniego i wielkiego przemysłu włókienniczego w Łodzi dobiegają końca. W sobotę dn. 11 lipca celem zakończenia tych pertraktacji w sprawie zakupu towarów włókienniczych na sumę kilku miljonów dolarów wyjechał do Łodzi prezes wymienionego przedstawicielstwa p. Nazarenus wraz z dyrektorem handlowym p. Nachmansohnem.

Wyjeżdżając p. Nazarenus oświadczył, iż dołoży starań, aby znaleźć drogę do ostatecznego porozumienia i zawarcia tranzakcji. Wyjazd ten pozostaje w związku z bytnością w Warszawie delegacji łódzkiego przemysłu oraz pertraktacjami ich z przedstawicielstwem. Należy mniemać, iż warunki kredytowe oferowane przez sowiety ulegną złagodzeniu i nie będą stanowiły zasadniczej przeszkody w tej mierze

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 14 go lipca (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 5.18,50
Franki franc. 24.43

CZEKI.

Belgja —.—
Holandja 208.90
Londyn 25,33
N. York 5.18,50
Paryż 24.43
Praga 15,44.25
Szwajcarja 101.15
Sztokholm 140.10
Wiedeń 73.285
Oslo —.—
Włochy 19,15
8 proc. pożyczka złota —.—
Pożyczka konwersyjna 43,50
10 proc. pożyczka kolejowa 90.—
Pożyczka dolarowa 67.25

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 23.50

5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 19.90

4 i pół proc. oblig. m. Warszawy przedwojene —.—

Giełda akcjowa

Bank Dyskontowy 5,10—5,15
Bank dla Handlu i Przem. 0,45—0,50
Bank Zarobkowy 7,50
Bank Handlowy 5—5,15
Bank Zachodni 1,53—1,50
Elektryczność 2,10—2,15—2,10
Chodorów 3,25
Częstocice 1,60—1,65
Firley 0,38—0.40
Puls 0,47
Siła i Światło 0,26
Czersk 0,40
Cukier 2,55—2,80
Węgiel 1,72—1,90
Nobel 1,65
Cegielski 0,40—0,43
Lilpop 0,65—0,70
Ostrowieckie 5,76
Rohn i Ziel. 0,30
Starachowice 1,68—1,73—1,70
Ursus 1,10—1,12
Zawiercie 10,75—11,25—11
Borkowski 1,18—1,15—1,16
Haberbusch 6—6,05
Spirytus 2,20
Węgiel IV em. 1,65
Fitzner 2,65
Modrzejów 3,90—4,50
Parowozy 0,48—0,49—0,48
Rudzki 1,40—1,37—1,40
Zieleniewski 12,25—12,50
Żyrardów 9—9,10—9
Syndykat Rolniczy 2,05—2,10
Klucze 0,32

Notowania złotego:

W dniu 14-ym lipca 1925 r.

Za 100 złotych:

Berlin	79.75—80.55
Londyn za jeden funt szterl.	25.35
New-Jork	19.25
Praga	649.00
Wiedeń czeki	135.75—136.25
bankn.	135.40—136.40
Zurych	98.62

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 14-go lipca (Pat). Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich:

100 złotych polskich	98.97—99.25
Czek na Londyn	25.30

Telegraficzna wypłata na:

Berlin	125.396—125.704
Holandja	207.79—208.58

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 14 lipca. (Pat). Zamknięcie giełdy.

N.-York	4.86.12
Francja	105.80
Belgja	105.00
Włochy	132.25
Szwajcarja	25.04
Hiszpanja	33.50
Portugalja	2.46
Holandja	12.13.00
Danja	25.40
Norwegja	27.10
Szwecja	18.09
Helsingfors	195.50
Niemcy	20,41
Austrja	34.55
Praga	164.—
Warszawa	25.35

„GŁOS POLSKI"
Łódź
15 lipca 1925 r.

GAZETA SPORTOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
15 lipca 1925 r.

Dział urzędowy Ł. Z. O. P. N

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny № 29

1. Podaje się do wiadomości towarzystw klasy „C", że Pabj. K. S. „Burza" i K. S. Zjednoczenie wycofały się z rozgrywek o puhar Ł. Z. O. P. N. dla kl. „C" z dniem 14 lipca b. r., wobec czego w turnieju dalszym udziału brać już nie będą.

2. Zawody, mające się odbyć w dniach 18 i 19 lipca b. r. na boisku DOK Nr. 18 między I drużynami K. S. Concordia i G. M. S., oraz W. K. S. a Ł. T. S. Szturm przenosi się na boisko przy ul. Wodnej, termin tensam, natomiast zawody między drużynami Z. S. S. G. Hakoah a Zgierskiem T. G. mogą się odbyć wyłącznie w Zgierzu dnia 19 lipca za obopólną zgodą zainteresowanych towarzystw, o czem należy zawiadomić w czwartek K. S., w piątek wydział gier i dyscypliny.

3. Towarzystwa rozgrywające zawody o puhar Łodzi dla kl. „B" i „C" z klubami na prowincji — winny delegować jednego ze swych członków, np. skarbnika na pewien czas przed zawodami (godzinę), aby tenże opatrzył dla kontroli, bilety wejścia w pieczęć swego towarzystwa, przyczem nadmienia się, że bilety nie opatrzone pieczęciami obu towarzystw, których drużyny biorą udział w zawodach o puhar, są nieważne i przy wejściu na boisko honorowane nie będą. Przy wejściu winni stać, celem przeprowadzenia kontroli biletów delegowani członkowie obu towarzystw. Niezastosowanie się do powyższego, zwłaszcza na prowincji, pociągnie za sobą karę towarzystwa niestosującego się do niniejszego zarządzenia.

4. Zwraca się uwagę, że towarzystwo będące gospodarzem boiska odpowiada za porządek na temże, szczególnie zaś jest odpowiedzialne za bezpieczeństwo osoby sędziego prowadzącego zawody.

Winni zaniedbania tego obowiązku będą pociągnięci do odpowiedzialności i karani z całą surowością.

Powyższe dotyczy zwłaszcza zawodów odbywających się na prowincji.

5. Dalsza część kalendarzyka rozgrywek o puhar kl. „C" ogłoszona będzie w komunikacie następnym w organie oficjalnym „Głosie Polskim" w dniu 18 lipca b. r., to jest w sobotę.

UNION W KRAKOWIE.

W piątek dnia 17 b. m. wyjeżdża do Krakowa drużyna „Unionu", gdzie w sobotę rozegra zawody z tamtejszą „Jutrzenką". W zespole łodzian po raz pierwszy wystąpi na pozycji środkowego pomocnika, Petzold — gracz przemyskiej „Polonji".

Drużyna „Unionu pozostaje w Krakowie, przez niedzielę, gdzie będzie obecną na meczu **Węgry — Polska.**

SKŁAD DRUŻYNY Ł. K. S-u NA DZISIEJSZE ZAWODY Z HAKOAHEM.

Do dzisiejszego rewanżowego spotkania z wiedeńska Hakoah przystępuje Ł. K. S. w składzie: Fiszer, Kowalczyk-Cyll, Kowalski-Trzmiel-Jasiński, Durka-Miller-Ałaszewski-Jańczyk-Cichecki.

Goście wiedeńscy grają w swym mistrzowskim składzie a więc z Scheuerem w obronie, Nemesem i Haeuslerem w napadzie.

Żołnierz-sportowiec

ZNACZENIE SPORTU DLA WOJSKA. — PIŁKA NOŻNA, JAKO NAJWAŻNIEJSZY SPOSÓB WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I ORJENTACJI PSYCHICZNEJ ŻOŁNIERZA.

Do czasu wielkiej wojny sport w armjach zaborczych nie był specjalną otaczany opieką i pieczołowitością tak, jak to się dzieje dzisiaj w całym świecie, a nawet w sowietach. Wielka wojna wykazała, co znaczy wyćwiczony fizycznie żołnierz, udowodniła ona, że zwycięstwo osiągły zaimprowizowane armje angielska i amerykańska, złożone z żołnierzy przygotowanych fizycznie do zniesienia trudów wojennych i zahartowanych mimo nie odbycia normalnej służby wojskowej; podstawą ich przygotowania było bowiem ich usportowienie. Wojna zniszczyła dopiero panujące i u nas i gdzieindziej przesądy, jakoby sport miał być w swej dzisiejszej formie czynnikiem szkodliwym dla narodu.

Na polu bowiem bitew budził powagę nie człowiek słaby, ale mężczyzna wytrwały, o silnej woli, który potrafił przetrwać aż do końca. Niedarmo też niemcy uważali za swego, największego wroga anglików i amerykanów, których młodzież sportowo wyrobiona, systematyczną, upartą pracą, zdolna była do najwyższych wysiłków.

Uprawianie sportów jest więc ze wszech względów nader wskazane i konieczne w czasie służby wojskowej, uznały to, jak wspomnieliśmy już, wszystkie państwa i wprowadziły je w program służby wojskowej.

Z pośród wszystkich sportów jest football obok rugby najlepszym środkiem do utrzymania także zdolności wojskowej naszego rekruta, ponieważ obok wyrobienia fizycznego wymaga także i wysiłku psychicznego, ponieważ wychować potrafi zdolnych do walki i zadowolonych z niej bojowników, którzy w najcięższych sytuacjach będą musieli jednak umieć panować nad sobą, ażeby nie przekroczyć obowiązujących w tej grze przepisów.

Panowanie nad sobą — to zaleta, którą trzeba wszczepić, to zaleta, której przedewszystkiem żądają przepisy wojskowe. — A ta okoliczność, że piłka nożna wymaga tego od uprawiającego ją sportowca, decyduje już o tem, że można ten sport uważać, jako rodzaj koniecznego przedmiotu w służbie wojskowej.

Jednak sport piłki nożnej nietylko przez przysporzenie zdrowego rekruta, nietylko przez ujarzmienie swego „ja" w interesie całości (t. j. przez rozwinięcie fizycznych i wychowawczych zalet naszej młodzieży) jest tak pożyteczny dla uprawiającego go wojskowego; na podkreślenie bowiem zasługuje jeszcze jedna okoliczność. Zawody piłkarskie są tak jakby małe manewry, w których stają naprzeciw siebie dwie partje, które posiadają i obrońców i atakujących. Jest w tej grze współpraca, przełamanie i potrzebna w niej decyzja! Ażeby wygrać w tych zawodach, potrzeba podobnie, jak w partji szachów, współdziałać, potrzeba kombinować tak długo, aż się uda przeciwnika pokonać.

Tym to swoim przymiotom, do których dołączyć trzeba siłę, szybkość i wytrwałość, zawdzięcza piłka nożna tę swoją zdolność, iż stała się ona tak popularnym i cenionym ogromnie sportem we wszystkich krajach.

Na jeden jeszcze moment trzeba zwrócić uwagę. Piłka nożna jest sportem prawie najtańszym z jednej strony, a z drugiej znów, wojskowość posiada cały szereg placów koszarowych, gdzie bez trudu mogą stanąć wspaniałe boiska piłki nożnej.

Nasze władze wojskowe zrozumiały też to i potrafiły wykorzystać te zalety footballu, który jest sportem w naszej armji najbardziej rozpowszechnionym. Od kilku lat prowadzi się też w ministerstwie spraw wojskowych energiczna i planowa robota, aby grę tę jak najbardziej spopularyzować w wojsku. Niemało zasług w tym względzie położył marszałek Piłsudski, zapalony zwolennik sportu i zawodów footballowych w szczególności, który nie pomijał sposobności oglądnięcia doskonałych meczów w czasie pobytu w Krakowie. Ministerstwo spraw wojskowych przeprowadziło nawet dokładny podział formacji wojskowych, w myśl którego rozgrywają się wśród nich corocznie zawody o mistrzostwo wojsk polskich. Nie od rzeczy wspomnieć będzie, iż drużyna 20 pułku ziemi krakowskiej była tą, która przez trzy lata bez przerwy zdobywała mistrzostwa armji.

Ale wojskowość nie ograniczyła się tylko do tej akcji, wspomagała ona także cały szereg klubów cywilnych, piłkarskich, w dobrze zrozumiałym własnym interesie.

Cały szereg związków i klubów piłkarskich, od najmniejszych do najpoważniejszych, ma bardzo wiele (np. budowa i wypożyczalnia boisk) naszej wojskowości do zawdzięczenia.

MICHARD BIJE SCHILLES'A.

PARYŻ, 13 lipca. (C-S). W kolarskim biegu indywidualnym szybkości pomiędzy mistrzem olimpijskim Michard'em a zdobywcą tegorocznego „Grand Prix" Schilles'em zwyciężył pewnie Michard.

Lekka atletyka.

„TOUR DE FRANCE" XIV-ETAP.

PARYŻ, 14 lipca. (C-S) XIV-etap biegu kolarskiego naokoło Francji wygrał francuz Collee drugi włoch Bottecchia. — W ogólnej klasyfikacji prowadzi nadal Bottecchia.

Lekka atletyka

SUKCES GRUNERA W PARYŻU.

PARYŻ, 14 lipca. (C-S). Podczas międzynarodowych zawodów lekko-atletycznych, urządzonych przez czołowy klub francuski „Stade Francaise" uzyskał świetny lekko-atleta Gruner, członek warszawskiego AZS-u, pierwsze miejsce w rzucie oszczepem, osiągając 57 m. 56 cm. Wspaniały ten wynik przewyższa rekord polski o 2 i pół m.

Kronika sportowa

W.A.C. PRZYJEDZIE DOPIERO W SIERPNIU.

Jak nas informuje Ł.K.S., zapowiedziany na 18 b. m. mecz z W.A.C. z Wiednia, nie odbędzie się, gdyż drużyna ta zawiadomiła, iż może przyjechać dopiero w sierpniu.

PROGRAM NAJBLIŻSZYCH ZAWODÓW Ł. K. S-u.

Program najbliższych imprez sportowych łódzkiego klubu sportowego jest następujący: w najbliższą niedzielę spotyka się mistrz Łodzi z W. A. C. (Wiedeń), który w przeddzień spotyka się z Turystami. W następną niedzielę, to jest w dniu 2 sierpnia goszczą czerwoni u siebie Toruński Klub Sportowy. Na 22 i 23 sierpnia sprowadza Ł. K. S. Florisdorf (Wiedeń), który pierwszego dnia zmierzy się z Turystami, zaś nazajutrz grać będzie z Ł. K. S. W dniu 29 i 30 sierpnia wyjeżdżają czerwoni do Lwowa, by rozegrać zawody rewanżowe z tamtejszą Hasmoneą.

POWRÓT WICEPREZESA Ł. Z. O. P. N.

Onegdaj powrócił z podróży dookoła Europy wiceprezes Ł. Z. O. P. N. radny Leopold Rode. P. Rode będzie uczestniczył już na najbliższem posiedzeniu zarządu Ł. Z. O. P. N.

SLOVAN (Wiedeń) — LEGJA 8:0 (6:0).

WARSZAWA, 14 lipca. (C-S). Po wczorajszem nikłem zwycięstwie (1:0) nad Legją, przystępuje Slovan dzisiaj do rewanżowego spotkania w pełnym składzie. Goście wiedeńscy pokazali grę, stojącą na bardzo wysokim poziomie pod względem techniki i rutyny. Intensywnej pracy ataku wiedeńczyków przeciwstawili miejscowi grę ambitną, lecz będąc w gorszej, niż dnia poprzedniego, formie, nie zdołali się uchronić od wysokocyfrowej porażki. Bramki uzyskali: Hannel 3, Stepan 3, Starzycky i Zenisek po 1. W Slovanie wyróżnił się atak i obrona. Sędziował p. Krukowski.

WIEDEŃSKI HAKOAH — REPREZENTACJA WARSZAWY.

WARSZAWA, 14 lipca. (C-S). W czwartek dnia 16 b. m. na boisku w Agricoli, odbędzie się sensacyjne spotkanie pomiedzy Hakoahem (Wiedeń) a reprezentacją Warszawy. Skład reprezentacji stolicy na powyższe zawody został ustalony w następujący sposób: Domański — bramka; Bułanow II i Czajkowski — obrona; Putzman, Amirowicz i Wójcik—pomoc; Loth II, Szenajch, Łańko, Luksemburg II i Krygier — atak. Ponieważ spotkanie powyższe odbywa się nazajutrz po ciężkiej, jak należy przypuszczać, przeprawie z Ł. K. S., staje się niezmiernie ciekawem, czy Hakoah potrafi utrzymać swą wysoką przewagę, jaką wykazał w zeszłorocznem spotkaniu, bijąc reprezentację w stosunku 5:0.

URUGWAJ — EUROPA F. C. 4:0.

BARCELONA, 14 lipca. (C-S). Rozegrane tutaj zawody pomiędzy National (Montewideo) a jedną z czołowych drużyn hiszpańskich Europa F. C., zawody zakończyły się nadspodziewanie wysokiem zwycięstwem urugwajczyków w stosunku 4:0.

KINO-TEATR
„CZARY"
Cegielniana 34.

Dziś wspaniała premjera!
Po raz pierwszy w Łodzi!
Kto nas ogląda, pozbywa się smutku!
Pat i Patachon
najoryginalniejsi obecnie komicy w swym najnowszym skeczu p. t.
„Tancereczka"
Taniec w 4-tym akcie należy do najpiękniejszej kreacji sztuki baletowej. Tancerka została nagrodzona złotym medalem.

GIEŁDA PRACY

MATEMATYKI FIZYKI i łaciny w zakresie 8-iu klas udziela gruntownie studentka, rutynowana nauczycielka. 2 zł. godzina. Oferty sub „T." do „Głosu". 660—1

POTRZEBNY do stolarni zdolny podręczny. Radwańska 44 stolarz. 659—3

ZDOLNY AGENT do fabryki materjałów piśmiennych potrzebny. Oferty sub „Sumienny" do Adm. „Głosu". 63—1

INTELIGENTNA OSOBA znajdująca się w krytycznem położeniu, poszukuje posady do dzieci (z szyciem) może również udzielić lekcji języka polskiego i niemieckiego Oferty do „Głosu" „W Z." 661—1

FRYZJERSKI POMOCNIK potrzebny. Napiórkowskiego 19 565 1—2

TECHNIK dentystyczny poszukuje posady. Łask. oferty do „Głosu" sub „T. D." 5556—3

SZYLDY wszelkiego rodzaju, wykonywa zakład malarski po cenach konkurencyjnych
Jan Janowski
Łódź, ul. Sienkiewicza 91. 5664—4

Kupię 2 motory 120 volt 5 H. P. i 1/2 H. P. 1 snowadło (Szermaszyne) do 60 cali, 1 szpulmaszynę 10 — 12 wind. Oferty sub. „Motory". 15-4

Dr. Ludwik Falk
Choroby skórne weneryczne
Leczenie Rentgenem kwarcową lampą
przyjm. od 10—12 i 5—7.
Nawrot № 7. Telefon 28-07.

Kupno i sprzedaż
Hurtowa sprzedaż maszyn do szycia. Ceny fabryczne. Perla i Pomorski, Piotrkowska, № 69, w podwórzu. 4022—15

Pianino marki zagranicznej prawie nowe, ton doskonały, do sprzedania Obejrzeć można: Sienkiewicza 15 m. 14, między 2 — 4 po poł. 5659 1-k

Sprzedam dorożkę szynę pasową w dobrym stanie. Obejrzeć można Nowo-Targowa 10, u pana Zielińskiego w ślusarni 58 5-k

Magiel do sprzedania. Kilińskiego 225 662—1-k

Wyźła sprzedam, dobry i jako stróż domowy. Główna 33, Nowicki. 665—1-k

Lokale, mieszkania
Jeden lub dwa pokoje umeblowane lub nie, do wynajęcia. Obejrzeć 6—9 w. Halpern Ewangelicka 7, front. 666—1 m

Do wynajęcia 3 pokoje umeblowane lub bez mebli, pojedyńcze czy razem Piotrkowska № 154, m. 9 .22—2 m

Doniesienia rozm.
Akuszerka masażystka Drzymałowa. Piotrkowska № 225. 28-14-d

Dr. med.
Józef Kon
Choroby dzieci.
Przyjmuje chorych, ul. Piotrkowska 5. telef. 33-99 od g. 4 1/2 do 6 po poł.
Mieszkanie prywatne: ul. 6-go Sierpnia 3. 46-3

Redaktor i wydawca: Marceli Sachs. W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86. Redaktor odpowiedzialny: Władysław Małaiski.